Nr 8-9
SIERPIEŃ
WRZESIEŃ

PRACA OŚWIATOWA

MIESIĘCZNIK
LUDOWEGO INSTYTUTU
OŚWIATY I KULTURY
WYDAWANY Z ZASIŁKU
MINISTERSTWA OŚWIATY

WARSZAWA
ROK III — 1947

TREŚĆ

S. Dziubak — Organizacja władz oświatowych w zakresie oświaty i kultury dorosłych

J. Zieliński — Po rocznej próbie

H. Stattlerówna — Parę uwag w sprawie podręcznika dla samouków

Z. Kwieciński — Powojenny repertuar teatrów ochotniczych

W. Ostrowski — Czy tym razem unikniemy niepowodzeń w akcji świetlicowej?

M. Gawarecka — Organizacja i działalność okręgowej i powiatowych poradni samokształceniowych

Materiały

M. Reszczyńska — Szklane domy. Inscenizacja ku uczczeniu Święta Spółdzielczości.
Hasło „Społem"
Marsz spółdzielczy

Kronika

Recenzje

Bibliografia materiałów repertuarowych dla teatrów ochotniczych.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy wszystkich Prenumeratorów „Pracy Oświatowej", którzy zalegają z opłatą pisma, o bezzwłoczne uiszczenie należności za pośrednictwem P.K.O., konto I-965.

PRACA OŚWIATOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNYM PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ

Nr 8-9 Sierpień — wrzesień 1947 Rok III

STEFAN DZIUBAK

ORGANIZACJA WŁADZ OŚWIATOWYCH W ZAKRESIE OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH *)

II. Kuratorium okręgu szkolnego

Władzą oświatową drugiej instancji, działającą na zasadzie tymczasowego statutu, nadanego zarządzeniem Ministra Oświaty, jest kuratorium okręgu szkolnego.

Charakter i zakres tej władzy określa ogólnie paragraf 1 statutu, który mówi: „Kurator okręgu szkolnego jest organem administracji państwowej w dziedzinie oświaty i wychowania oraz opieki nad dzieckiem na obszarze mu podległym, sprawuje kierownictwo i nadzór nad wszystkimi zakładami nauczania i wychowania z wyjątkiem szkół akademickich i szkół wyższych oraz nad wszystkimi placówkami oświaty i kultury dorosłych w zakresie powierzonym mu ustawami lub rozporządzeniami; jest zwierzchnikiem władz i urzędów szkolnych, szkół państwowych i publicznych oraz zakładów wychowawczych, o ile nie są spod jego władzy wyraźnie wyjęte. W wykonaniu tych zadań kurator podlega bezpośrednio Ministrowi Oświaty i jest przed nim odpowiedzialny".

Bardzo znamiennym dla dalszego określenia charakteru tej instancji jest paragraf 2 statutu, który mówi: „Kurator okręgu szkolnego kieruje według dokonanego przez siebie w ramach niniejszego statutu rozdziału działalności urzędu

*) Część I — patrz Nr. 6—7 „Pracy Oświatowej" z r. b.

D 134-7/67/cz 20,-

przydanego mu do pomocy w załatwianiu powierzonych mu spraw (kuratorium okręgu szkolnego)".

Jak widać z obu tych paragrafów, zakres obowiązków i odpowiedzialność kuratora i „urzędu przydanego mu do pomocy" jest ogromny i wymaga nieprzeciętnych zdolności i przygotowania, a ponadto dobrze pomyślanej organizacji pracy.

Statut kuratorium w dalszych swoich paragrafach tworzy schemat organizacyjny, który w ogólnych zarysach ukazuje nam paragraf 4, który mówi: „Kuratorium okręgu szkolnego dzieli się na wydziały: 1) ogólny, 2) szkolnictwa powszechnego, 3) kształcenia nauczycieli, 4) szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, 5) szkolnictwa zawodowego, 6) oświaty i kultury dorosłych, 7) opieki nad dzieckiem i nie wchodzące w skład wydziałów referaty: 8) higieny, 9) wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i harcerstwa, 10) bibliotek". Paragraf 5 statutu ustala zakres czynności i odpowiedzialność naczelników wydziałów i kierowników referatów.

Nas bliżej obchodzi organizacja wydziału oświaty i kultury dorosłych oraz jego zakres działania, i tymi sprawami przede wszystkim zajmiemy się w dalszym ciągu rozważań. Ułatwia to paragraf 11 statutu. który mówi: „Wydział oświaty i kultury dorosłych obejmuje sprawy oświaty i kultury dorosłych i młodzieży pozaszkolnej, inicjuje, organizuje i harmonizuje prace instytucji państwowych. samorządowych i organizacji społecznych w tym zakresie; organizuje nauczanie systematyczne dla dorosłych w zakresie programu szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących, organizuje i współpracuje w organizowaniu uniwersytetów ludowych i powszechnych, akcji samokształceniowej i czytelnictwa, świetlic, chórów i orkiestr; inicjuje organizowanie wczasów, turystyki i sportu i współpracuje w tym zakresie z innymi czynnikami na terenie okręgu; sprawuje nadzór nad nauczaniem i innymi formami pracy oświatowej dla dorosłych oraz nad wykonywaniem odnośnych ustaw i przepisów; załatwia sprawy pomieszczeń, potrzeb rzeczowych i pomocy naukowych; załatwia sprawy doboru i dokształcania pracowników."

Statutowy zakres zadań i czynności wydziału oświaty i kultury dorosłych stawia przed nim trudności, jakich z pewnością nie ma żaden z pozostałych wydziałów czy samodzielnych referatów kuratorium.

Turdności te są różnorodne, a źródła ich tkwią w ogromnej ilości form pracy, w konieczności współpracy z innymi czyn-

nikami, prowadzącymi prace oświatowe, w dobrowolności uczestnictwa w pracach ze strony dorosłych, jako uczniów czy uczestników zespołów oświatowych.

Wielka różnorodność form pracy kulturalno - oświatowej wśród dorosłych, których udział w pracach oparty jest wyłącznie na ich dobrej woli, bez jakichkolwiek sankcji prócz moralnych, wymaga od pracowników wydziału dużej fachowości i dużej sumienności w traktowaniu swych obowiązków. Sytuację wydziału komplikuje okoliczność, że nie wszystkie, a nawet większość prac w zakresie oświaty i kultury dorosłych — to prace, w których uczestniczą wszelkiego typu organizacje społeczne oraz samorząd terytorialny i gospodarczy. Charakter tych prac nie znosi biurokratyzmu i wszelkiego schematyzmu. Wszystko to zmusza wydział oświaty i kultury dorosłych do zwracania specjalnej uwagi na kwalifikacje ogólne i zawodowe pracowników, a następnie na wewnętrzną organizację pracy.

Dotychczas doświadczenia i przemyślenia prowadzą do stopniowego ustalania się niektórych zasad wewnętrznej organizacji pracy wydziału. Do najistotniejszych należy zasada podziału całokształtu prac na działy, w których grupują się pokrewne pod względem programów i metod formy pracy, np.: a) szkolnictwo dla dorosłych, nazywane często niezupełnie słusznie kształceniem systematycznym, b) uniwersytety ludowe i powszechne, c) domy społeczno-oświatowe, świetlice i ich formy pracy społeczno - oświatowej, d) czytelnictwo, samokształcenie i kształcenie korespondencyjne oraz popularyzacja wiedzy, e) wczasy, turystyka i krajoznawstwo i ew. inne działy.

Do zakresu pierwszej z wymienionych grup należy walka z analfabetyzmem, akcja repolonizacyjna (głównie na Ziemiach Odzyskanych), wszelkiego rodzaju kursy, szkoły powszechne i szkoły średnie ogólnokształcące dla dorosłych.

Druga grupa obejmuje opiekę nad działalnością wiejskich uniwersytetów ludowych, uniwersytetów powszechnych, uniwersytetów niedzielnych, powstających coraz częściej szkół pracy społecznej itp.

Trzeci dział opiekuje się domami społecznymi (ludowe, robotnicze), akcją świetlicową i formami pracy artystyczno-oświatowej, do których zaliczane są świetlicowe i pozaświetlicowe zespoły śpiewacze, muzyczne, teatralne itp.

Czwarty dział obejmuje wszelkie prace, związane z rozwojem czytelnictwa (z wyłączeniem akcji ściśle bibliotecznej, należącej do niezależnego pod względem organizacyjnym od wy-

działu osobnego referatu bibliotecznego), samokształcenia jak najszerzej rozumianego — z kształceniem korespondencyjnym włącznie oraz wszelkie prace związane z popularyzacją wiedzy.

Pracami każdego z wyodrębniających się działów kieruje posiadający odpowiednie kwalifikacje zawodowe wizytator. Oczywiście w tych kuratoriach, gdzie stan prac na terenie okręgu znajduje się w początkowych stadiach rozwojowych, organizacja pracy wydziału może wyglądać nieco inaczej. Tam zaś, gdzie prace osiągnęły poziom pełniejszego rozwoju, jak np. w okręgach Poznańskim, Katowickim, Toruńskim i niektórych innych, wydziały dla poszczególnych form pracy i zagadnień powołują osobne organa z osobnymi referatami i instruktorami, jak np. dla zagadnień świetlicowych, domów społecznych i innych.

Praca oświatowa na szczeblu okręgu wymaga już niekiedy dość daleko sięgającej specjalizacji.

Drugą istotną zasadą w organizacji prac wydziału jest podział na rejony wizytacyjne. Każdemu wizytatorowi niezależnie od prac, wynikających z zakresu jego specjalności, naczelnik wydziału przydziela osobny rejon wizytacyjny. Wielkość rejonu zależna jest od liczby wizytatorów w wydziale i od liczby powiatów, znajdujących się w granicach działania okręgu szkolnego. Przeciętny rejon wizytacyjny składa się z 4 — 6 powiatów. Konsekwentnie przeprowadzone obie te zasady w organizacji prac wydziału stwarzają system, w którym każdy z wizytatorów ponosi odpowiedzialność za całość prac, wchodzących w zakres jego działu, a ponadto ponosi on odpowiedzialność za całokształt prac wydziału na terenie przydzielonego sobie rejonu. System ten zmusza wizytatorów do ścisłej między sobą współpracy.

Czynnikiem koordynującym prace poszczególnych wizytatorów, nadającym tym pracom ogólny kierunek i kontrolującym je, jest naczelnik wydziału, zależny od kuratora i przed nim odpowiedzialny.

Prace wydziałów oświaty i kultury dorosłych są prowadzone na zasadzie ogólnych wytycznych, dawanych przez Ministerstwo Oświaty. Cały obszar naszego państwa podzielony jest na 14 okręgów szkolnych, a mianowicie:

Białostocki z siedzibą w Białymstoku,
Gdański z siedzibą w Sopocie,
Kielecki z siedzibą w Kielcach,
Krakowski z siedzibą w Krakowie,

Lubelski z siedzibą w Lublinie,
Łódzki z siedzibą w Łodzi,
Mazurski z siedzibą w Olsztynie,
Pomorski z siedzibą w Toruniu,
Poznański z siedzibą w Poznaniu,
Rzeszowski z siedzibą w Rzeszowie,
Szczeciński z siedzibą w Szczecinie,
Śląski z siedzibą w Katowicach,
Warszawski z siedzibą w Warszawie.
Wrocławski z siedzibą we Wrocławiu.

JAN ZIELIŃSKI

PO ROCZNEJ PRÓBIE

Uwagi krytyczne o materiałach programowych dla gimnazjów i liceów dla dorosłych.

Jak wynika z instrukcji Ministerstwa Oświaty o organizacji roku szkolnego 1946/47, gimnazjum i liceum dla dorosłych ma stanowić szkołę jednolitą, tworzącą zwartą całość. Nie miało być wobec tego tzw. małych matur, a program nauczania miał „obejmować systematyczny kurs nauki celem należytego wyzyskania skróconego okresu nauki".

Pomijając to, że sama nazwa „gimnazjum i liceum" przeczy jednolitości szkoły, bo chcąc być zgodnym z naczelnym założeniem należało wprowadzić nazwę „ogólnokształcąca szkoła średnia dla dorosłycth", zastanówmy się nad układem i doborem treści w „materiałach programowych".

Otóż ogólny rzut oka pozwala zauważyć brak jednolitej linii postępowania w układzie materiału. Program języka polskiego dzieli się wyraźnie na dwie części. Pierwsza obejmuje cztery semestry niższe, a więc materiał mniej więcej gimnazjalny; druga — dwa semestry wyższe, odpowiadające liceum.

Podobne zjawisko — choć w innej płaszczyźnie — zachodzi w odniesieniu do zagadnień życia współczesnego: w ramach niższych semestrów ujęto je w nauce o Polsce i świecie współczesnym, a w ostatnich dwu — jako „propeudykę nauk społeczno-gospodarczych".

Pozostałe przedmioty istotnie cechuje jednolitość — z wyjątkiem chemii. We wstępie do programu chemii czytamy: „Program ułożony jest monograficznie. W i e l o k r o t n i e

powraca do spraw już poznanych, co daje możność powtórzenia, pogłębienia i utrwalenia w pamięci uczących się poznanych zjawisk i własności ciał, ważnych czy to ze względu naukowego, czy też praktycznego". (Str. 98; podkreślenia moje).

A teraz przejdziemy do rozbioru krytycznego programu poszczególnych przedmiotów przyjmując następujące założenia w zakresie organizacji szkół średnich dla dorosłych:

1) Szkoła średnia dla dorosłych stanowi w zasadzie jednolitą całość i trwa 3—4 lata. Znosi się podział na gimnazjum i liceum, a nazwa brzmi: „ogólnokształcąca szkoła średnia (później — po wprowadzeniu nowego ustroju szkolnego — liceum) dla dorosłych".

2) Znosi się nazwę „semestr", a wprowadza — „klasa".

3) Klasę I poprzedza wstępna, która obowiązuje uczniów słabszych.

4) Klasa VI jest z zasady roczna, choć może być również półroczna, jeśli materiał uczniowski jest selekcjonowany, co może mieć miejsce przy kilku klasach równoległych.

5) Klasa IV poza programem normalnym posiada czasowo program „b", który przerabiają ci, co pragną zdobyć świadectwo tzw. małej matury. Klasy z programem „b" są roczne.

6) Szkoła przewidziana jest wyłącznie dla dorosłych, którzy ukończyli 18 lat życia.

Program języka polskiego

Ogólnie mówiąc program jest za obszerny. Uderza wybitne naśladownictwo programu szkół średnich dla młodzieży. Powoduje to, że poloniści w semestrach niższych zwracają uwagę wyłącznie na lekturę, a w starszych — na historię literatury, by wyczerpać program przynajmniej w części.

Semestr I. Uczniowie stanowią element, który ukończył najczęściej kilka klas szkoły powsz. przed paru laty. Brak im nawyku pracy umysłowej. Cechuje ich ubogie słownictwo i nieporadność w wyrażaniu swych myśli. Stąd naukę o języku trzeba zaczynać od początku, a język literatury staropolskiej jest im tak obcy, że wielu z nich musi się znaleźć w klasie wstępnej, by się przysposobić do rozumienia języka Reja czy Kochanowskiego.

Sem. II. Tematyka nie wiąże się z lekturą; konieczne są wypisy, jak zresztą i w sem. pierwszym. Utwory takie, jak Lil-

la Weneda, Nieboska komedia czy liryki Norwida, są za trudne. Z nauki o języku należało by wziąć przede wszystkich rodzaje zdań podrzędnych, a rozbiór zdań połączyć z nauką o stosowaniu znaków przestankowych.

Sem. III. Program szczególnie przeładowany. Kilka tematów związanych luźno z lekturą (np. „wiedza i jej znaczenie"), a niektóre, jak spółdzielczość, w ogóle nie mają oparcia w lekturze. Ćwiczenia słownikowe mało związane z mówieniem i pisaniem.

Sem. IV. Materiał niejednolity pod względem wartości, np. Szenwald obok Szemplińskiej czy Jastruna. Lektura zawiera dzieła pisarzy po wielkiej wojnie aż do ostatnich czasów; co prawda — najwybitniejsze, ale za to zbyt obszerne i trudne. Pominięto nowele.

Sem. V. W programie mamy kurs literatury do w. XVIII, powtórzenie materiału z sem. I i II.

Sem. VI. Materiału niewątpliwie za dużo. Nie spotyka się nauczycieli, którzy by go wyczerpali; ba, którzy by doszli do literatury współczesnej. Wynika to nie tylko z przeładowania programu, ale i z tego, że poloniści mają tendencję do zbytniego wgłębiania się w romantyzm z jednej strony, a z drugiej — nie doceniają roli współczesnej literatury w procesie wychowania i za mało ją znają. Bez szkody dla całości można by romantyzm przesunąć do semestrów niższych; a niektóre partie zupełnie usunąć, gdyż mają dostateczne naświetlenie w historii czy nauce o Polsce i świecie współczesnym, np. „Faszyzm włoski i hitleryzm (narodowy socjalizm) — ich istota i geneza". (Str. 25). Ten sam temat znajduje się w programie nauki o Polsce (str. 106) i historii (str. 61).

Przy nowym opracowaniu programu jęz. polskiego należało by uwzględnić następujące postulaty: 1) konieczność zerwania z cyklicznością w doborze i układzie materiału nauczania; 2) ograniczenie nauki o języku do elementów zasadniczych, podając je w sposób wybitnie praktyczny; 3) skrócenie czasu, poświęconego dotychczas na literaturę średniowieczną; 4) uwzględnienia w programie trochę szerzej Sienkiewicza, bo jego pozycja w naszej literaturze jest bądź co bądź o wiele większa, niż np. Szenwalda czy Potockiego, autora „Wojny Chocimskiej".

Projekt materiału nauczania z literatury w poszczególnych klasach do nowego programu przedstawiałby się następująco:

Kl. wstępna. Opowiadania, obrazki, nowele, opisy, życiorysy, wyjątki z powieści, łatwe utwory poetyckie. Literatura popularno-naukowa. Podstawowy podręcznik — wypisy.

Kl. I. Literatura od czasów najdawniejszych do końca w. XVII. Nauka w oparciu o wypisy i niektóre mniejsze utwory w całości.

Kl. II. Wiek XVIII i epoka przedromantyczna. Staszic, Kołłątaj, publicystyka Sejmu Czteroletniego i Komisji Edukacji Narodwej.

Kl. III. Romantyzm.

Kl. IV. Pozytywizm.

Kl. V. Młoda Polska.

Kl. VI. Literatura międzywojenna i najnowsza.

Klasa szósta, jak wspomniałem, jest roczna. Dłuższy okres czasu na naukę w niej pozwoli na bliższe poznanie piśmiennictwa współczesnego, przez co uczniowie włączą się w społeczność kulturalną narodu.

Poza tym przewiduje się kl. IV roczną o programie „b" dla tych, którzy pragną zdobyć małą maturę. Program języka polskiego w tej klasie winien zawierać pozytywizm oraz w krótszym ujęciu zakres literatury z okresu Młodej Polski, literatury międzywojennej i współczesnej*).

W każdej klasie należało by podać spis lektury obowiązującej i uzupełniającej.

Materiał naukowy z zakresu ćwiczeń w mówieniu, nauki o języku, ortografii, znaków przestankowych, wiadomości o książce z małymi zmianami, wynikającymi z nowego układu materiału literackiego, można by zachować w nowym programie.

Język obcy nowożytny

Nie ma tu specjalnych zastrzeżeń. Jedynie materiał rzeczowy z jęz. angielskiego w semestrach licealnych jest znacznie węższy, niż w innych (brak wiadomości z historii literatury angielskiej), ale może to jest jego zaletą. Stosunek nauczycieli do programu z języków obcych jest pozytywny, a że wszyscy narzekają na małą ilość godzin tygodniowo, przeznaczonych na ten cel, to jest oczywiste. Na to jednak nie ma rady. Dorośli nie mogą siedzieć w szkole tyle czasu, co młodzież.

*) Program kl. IV „b" z innych przedmiotów winien również zawierać wybrane zasadnicze elementy materiału naukowego z kl. V i VI dla dorosłych.

Program opracowany z niezwykłą starannością. Trzon zagadnień — to sprawy społeczno-gospodarcze, w których rola szarego człowieka i rola mas pracujących na przestrzeni dziejów naszego narodu i ludzkości była źródłem postępu i rozwoju. Roczne doświadczenie wykazuje, że materiał nauczania jest zbyt obszerny na wszystkich semestrach. Wiele tematów można by bez szkody usunąć lub zwęzić, by pozostałe, a istotne były opracowane należycie.

W semestrach niższych — podobnie, jak w ostatnim, można by zastosować system problemowy, a nie chronologiczno-historyczny. W ten sposób uległaby skrótowi historia powszechna, którą spośród wszystkich — zdaje się — narodów my najbardziej sobie cenimy.

Dla przykładu weźmy sem. I. Należało by uwzględnić najważniejsze wydarzenia z życia świata starożytnego, jak np. wspólnota narodowa Greków, igrzyska olimpijskie, typy ustrojów (Sparta, Ateny), następstwa wojen perskich, kultura materialna i duchowa — szczególnie sztuka grecka, upadek Grecji.

Podobnie rzecz ująć, jeśli chodzi o Rzym. Na wstępie nauczania historii należało by coś powiedzieć o Bliskim Wschodzie.

Za szczęśliwe rozwiązanie trzeba uznać to, że program semestru szóstego jest poświęcony specjalnie dziejom Polski, ale w innym wymiarze, niż to ma miejsce w semestrach poprzednich, oraz syntetycznemu przeglądowi form ustrojowych.

Rozumienie przyczyn i skutków tej czy innej postaci ustroju społeczno-politycznego jest właściwym celem nauki historii. Historia musi nauczyć myśleć, wyciągać wnioski nie tylko z przeszłości, ale i teraźniejszości; poszedłbym dalej: historia musi nauczyć przewidywać przyszłość. Wtedy okaże się nauką w całej pełni pożyteczną. Wydaje się, że program historii po dokonaniu pewnych skrótów może tym zadaniom sprostać, o ile oczywiście znajdzie się w ręku nauczyciela odpowiednio przygotowanego.

Geografia

Według opinii szeregu nauczycieli przy zaopatrzeniu szkoły w podręczniki i podstawowe pomoce naukowe program geografii w dotychczasowym wymiarze godzin jest możliwy do zrealizowania. Zaletą jego jest logiczna, zwarta całość. Naukę roz-

poczyna się od zasadniczych pojęć o kuli ziemskiej i geografii fizycznej (w oparciu stale o mapę), która stanowi właściwą podbudowę do rozumienia w dalszym toku nauki zagadnień społeczno-gospodarczych. Wprowadzenie w ostatnim semestrze geologii i antropogeografii okazuje się bardzo celowe.

Biologia, fizyka i chemia

Przedmioty te nie budzą podejrzeń. Niektórzy nauczyciele stoją na stanowisku, że naukę zoologii, jako łatwiejszą, należało by przenieść na sem. I, a botanikę, jako trudniejszą, na II. Chemia jest za mało skorelowana z fizyką — szczególnie w sem. III i IV.

Matematyka

Układ materiału znacznie odbiega od programu w szkołach średnich dla młodzieży i dlatego wskazane byłoby opracowanie bardziej szczegółowe. Brak uwag dotyczących realizacji programu, jakie są przy innych przedmiotach. W semestrze ostatnim brak geometrii wykreślnej. Ze względu na dalsze studia byłoby raczej wskazane wprowadzenie i tego działu geometrii — oczywiście w typie mat.-przyrodniczym.

Propedeutyka filozofii

Celem nauczania jest tu najogólniejsze zaznajomienie z naukami filozoficznymi i podstawowymi elementami psychologii i logiki. Wydaje się, że materiał rzeczowy tego przedmiotu, sumiennie przepracowany, spełni te zadania, gdyż jest ujęty syntetycznie i logicznie. Proponujemy zmienić nazwę przedmiotu na „wstęp do filozofii".

Nauka o Polsce i świecie współczesnym i propedeutyka nauk społeczno-gospodarczych

Cel nauczania obu przedmiotów wspólny: w oparciu o zdobyte wiadomości zapoznać uczniów „z pewnym minimum wiedzy socjologicznej, ekonomicznej i prawno-ustrojowej" oraz ułatwić zrozumienie roli i zadań Polski na tle współczesnego świata.

W istocie nie jest to nic nowego. Przed wojną nauka o Polsce miała te same cele; nauczyciele uczyli tego przedmiotu lepiej lub gorzej, i nie było z tego powodu większych trudności.

Dlaczego obecnie nauczanie w tym zakresie budzi tyle nieporozumień?

Przyczyny mają charakter głębszy, i trudno w ramach tych rozważań wymieniać je. Sądzę, że wystarczy, jeśli zwrócimy uwagę na najważniejsze elementy tego zjawiska.

1. Nauka o Polsce i świecie współczesnym zawiera treści żywe, nie mające dystansu historycznego; stąd są one trudne do ujęcia syntetycznego.

2. W przeciwieństwie do innych nauczyciel nauki o Polsce współczesnej musi być uczuciowo silnie związany z tym wszystkim, co się dzieje w kraju; musi mieć stały kontakt z piśmiennictwem i musi się orientować w całokształcie zagadnień, stojących nie tylko przed naszym narodem, ale i przed całym światem.

3. Przygotowanie nauczycieli do nauczania tego przedmiotu — mimo ich pozytywnego stosunku do sprawy — jest bardzo często niedostateczne, a możliwość douczenia się w zakresie niektórych części materiału wymaga dużo czasu i odpowiedniej lektury. Czasu nie mają, bo uczą w wymiarze, przekraczających często normy robotników w fabryce; i lektury również, bo jej dotychczas nie było albo była zbyt droga. Rzadko też który nauczyciel posiada aparat radiowy. Gdybyśmy przeprowadzili statystykę pod tym względem, to okazało by się, że zawód nauczycielski należy tu chyba do najbardziej upośledzonych. Oczywiście dobrze, że nareszcie aparat radiowy znajduje się w warsztacie mechanicznym: ale bardzo źle, że nauczyciel, dla którego jest on niezbędny, by mógł uczyć o ż y c i u w s p ó ł c z e s n y m, jeszcze go nie ma.

Jeśli chodzi teraz o materiał programowy nauki o Polsce, to przyznać trzeba, że szereg tematów (pomijając przygotowanie nauczyciela) jest bardzo trudnych dla uczniów. Np. „wzrost sił produkcyjnych, rozwój techniki i energetyki (węgiel, nafta, żelazo, elektryczność). Wolnocłowa i wolnohandlowa faza rozwoju kapitalizmu (1848 — 1870). Ruchy emancypacyjne narodów kolorowych. Zbrojenia państw kolonialnych i tzw. „zbrojny pokój". Antagonizmy gospodarcze, socjalne i polityczne świata kapitalistycznego. Komuna paryska, pierwsza zwycięska rewolucja socjalna w kapitalistycznej Europie. Imperializm jako ostatnia faza rozwoju kapitalizmu (1870 — 1914). Rosja carska, struktura kapitalizmu rosyjskiego i rewolucja 1905 r." itd. (str. 106). Czyż mogą to być tematy dla ucznia na poziomie szkoły powszechnej (sem. I i II)?

Dla działacza politycznego, dla wyznawcy marksizmu czy ustroju socjalistycznego powyższe tematy, gdy je poznał drogą samouctwa, wydają się nieraz proste, i może się dziwić, że np. nauczyciel tych spraw nie zna gruntownie. Ale niestety, tak w tej chwili jeszcze jest. Ten i ów zna je, lecz powierzchownie, a więc niewystarczająco, by się dobrze czuć na lekcji. A poznać je gruntowniej nie jest rzeczą łatwą.

Dezyderaty, jakie wysuwane są przez wielu nauczycieli pod adresem programu nauki o Polsce, wyglądają następująco:

1. Program jest za obszerny i niedostosowany do poziomu umysłowego uczniów sem. I i II.

2. Wiele partii materiału może być bez szkody dla całości opuszczonych, np. „Ruchy emancypacyjne narodów kolorowych". Wiele tematów można skrócić.

3. Po tych skrótach naukę o Polsce należało by przenieść na sem. III i IV. Albo rozprowadzić na wszystkie cztery semestry — z tym, że część drugą pt. „Polska współczesna", jako łatwiejszą, można by przepracować w sem. niższych, a część pierwszą, historyczną w sem. III i IV.

W ten sposób nauka o Polsce stanowiłaby podbudowę dla propedeutyki nauk społ.-gospodarczych.

Program nauki o Polsce należy skorelować z historią i geografią. W obecnym programie zagadnienie korelacji jest w ogóle niedoceniane. Jako przykład: w sem. I przewidziany jest z historii świat starożytny; z nauki zaś o Polsce — okres od rewolucji francuskiej do czasów obecnych; z geografii — wiadomości ogólne o kuli ziemskiej, a z jęz. polskiego — literatura średniowieczna. W umyśle ucznia może nastąpić zupełne pomieszanie pojęć, czasu i zagadnień.

Propedeutyka nauk społ.-gospodarczych jest przedmiotem zupełnie nowym. A że potrzebnym, to nie ma żadnych wątpliwości. Materiał nauczania nie może budzić zastrzeżeń, gdyż jest podany w formie bardziej ogólnej. Czas i przygotowanie nauczycieli całkowicie decyduje o stopniu jego realizacji. Lepiej by było, gdyby był opracowany w sposób syntetyczny i ściślej związany z nauką o Polsce.

Nazwa przedmiotu jest niezbyt szczęśliwa; bardziej uchwytne byłoby określenie jedno lub dwuwyrazowe, np. „ekonomia społeczna".

*

Tak się przedstawia bardzo pobieżny przegląd czy charakterystyka programu. Na zakończenie podajemy projekt planu godzin w myśl proponowanych zmian w zakresie poszczególnych przedmiotów.

Plan poniższy uwzględnia — zgodnie z zaleceniami Min. Oświaty na rok szkolny 1947/48 — dwa typy szkoły średniej: humanistyczny i mat.-przyrodniczy.

Tygodniowy plan godzin w szkole średniej dla dorosłych.

Przedmiot	klasa wstępna ogólna	kl. I		kl. II		kl. III		kl. IV		kl. V		kl. VI		Razem
		h	mp	h	mp	h	mp	h	mp	h	mp	h	mp	
Jęz. polski	6	6	6	6	6	4	4	4	4	4	3	5	3	61
Łacina	3	4	—	4	—	3	—	3	—	3	—	3	—	23
J. nowożytny	2	4	4	4	4	3	3	3	3	3	2	3	2	40
Historia	4	3	3	3	3	2	2	2	2	2	2	3	2	33
Geografia z geologią	3	2	3	2	3	2	2	2	2	1	1	1	1	25
Biologia	2	2	3	2	3	2	2	2	2	1	2	1	3	27
Fizyka	—	—	—	—	—	2	3	2	3	2	3	2	3	20
Chemia	—	—	—	—	—	1	2	1	2	2	3	1	3	15
Matematyka	4	3	5	3	5	3	4	3	4	2	4	2	4	46
Wstęp do filozofii	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	1	1	6
Nauka o Polsce	—	—	—	—	—	2	2	2	2	—	—	—	—	8
Ekonomia społeczna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	2	2	8
Razem	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	24	312

Ilość godzin wraz z jęz. nowożytnym i łaciną przewidujemy na 24 tygodniowo. W klasie wstępnej obowiązuje łacina wszystkich, gdyż podział na typy zaczyna się dopiero od sem.

I-go. Uwzględnienie łaciny w sem. wstępnym pozwoli uczniom na zorientowanie się po półrocznej próbie, czy dadzą sobie radę z tym językiem, czy lepiej iść na typ mat.-przyrodniczy. Przesunięcia w wymiarze godzin na poszczególne przedmioty podyktowane są troską nadania wyraźnego charakteru obu typom programu.

HELENA STATTLEROWNA

PARĘ UWAG W SPRAWIE PODRĘCZNIKA DLA SAMOUKÓW

(Artykuł dyskusyjny)

Przed pierwszą wojną światową w zaborze rosyjskim samouctwo rozwinięte było bardzo szeroko. Składało się na to wiele przyczyn: rzadka sieć szkół, obcy język wykładowy, bojkot szkół państwowych ze strony społeczeństwa polskiego, drożyzna szkół prywatnych i wiele innych. Toteż co drugi młody i zdolny chłopak czy dziewczyna, zdobywszy początki nauki w tzw. szkółce ludowej, a nie napotkawszy na swej drodze tajnej uczelni, która by przed nim otwarła wrota wiedzy, brał się do książki sam, aby mozolnie i powoli uzupełniać swe braki i rozszerzać krąg wiadomości. Książka, która miała mu być pomocą, nie była koniecznie pierwszą z brzegu, przypadkowo napotkaną. Liczne rzesze społeczników — oświatowców kolportowały duże ilości odpowiednich dzieł, poczynając od elementarnych broszurek aż do poważnych opracowań naukowych. Autorami tych książek byli niepospolici popularyzatorzy, jak niezapomnianej pamięci Mieczysław Brzeziński, Stanisław Kramsztyk, Jadwiga Chrząszczewska, Zofia Bukowiecka, Samuel Dickstein i wielu innych. Ich książeczki niedużych rozmiarów, pisane stylem prostym i przejrzystym, rozchodziły się gęsto wśród młodzieży robotniczej oraz — w mniejszej wprawdzie liczbie — przenikały i na wieś.

Obecnie czasy się zmieniły. Wysiłki władz państwowych i samorządowych idą w kierunku zapewnienia młodzieży dorosłej, względnie dorastającej, po ukończeniu szkoły powszechnej warunków, umożliwiających kształcenie się w dowolnie obranym kierunku. Nie mniej możemy być pewni, że dużo jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim szkoła średnia stanie się każdemu

dostępna. Rzadka sieć komunikacyjna i ciężkie warunki bytu każą wielu spośród młodzieży pozostać na uboczu od głównego nurtu nauki i szukać innych dróg kształcenia. Dróg tych jest kilka: uniwersytety korespondencyjne, komplety prywatne, wreszcie samouctwo przy pomocy odpowiednich podręczników.

Uniwersytety korespondencyjne, działające w dużej liczbie już przed ostatnią wojną, przy wielu zaletach mają jedną zasadniczą wadę: są dość kosztowne. Opłaty ściągane z abonentów muszą bowiem pokryć koszty wydawnictwa skryptów oraz korektę nadsyłanych wypracowań. Ten sam brak posiada i nauka prywatna w nielicznych kompletach pod kierunkiem nauczycieli, których w dodatku nie tak łatwo znaleźć gdzieś w małym miasteczku, a tym bardziej na wsi. Jedynie zatem dostępną dla niezamożnej młodzieży drogą jest praca samodzielna — bądź samotna, bądź wespół z małą grupą kolegów, ale z dobrym podręcznikiem w ręku.

Lecz tu samoucy natrafiają na nie byle jaki szkopuł: skąd wydostać podręczniki odpowiednie, skoro nawet szkoły cierpią na dotkliwe braki w tej dziedzinie? A przecie podręcznik szkolny nie jest jeszcze tą książką, której samoukowi potrzeba, książką, zastępującą nieobecnego nauczyciela.

I tu natrafiamy na palące zagadnienie: konieczność w możliwie najkrótszym czasie wzbogacenia naszych wydawnictw szkolnych poważną liczbą książek, pisanych specjalnie z myślą o samoukach. Dotąd książek takich jest w literaturze powojennej bardzo niewiele. Nie można bowiem do nich zaliczyć podręczników, przeznaczonych dla dzieci i młodocianych, podręczników, które w tytule, opiewającym ich zakres (dla szkoły średniej, zawodowej itd.), noszą dopisek: „oraz dla samouków". Podręcznik szkolny ma — jak dotąd — całkiem inne metody, niż te, które odpowiadają człowiekowi, pozostawionemu samemu sobie, bez doradcy, bez kierownika.

Jak zatem powinien wyglądać podręcznik dla samouków, jakie musi posiadać specyficzne warunki? Spróbujmy to przedyskutować, ograniczając się do przedmiotu, z którym najtrudniej poradzić sobie samodzielnie, do matematyki.

A więc pierwszy warunek: książka musi być opracowana według wyraźnego, przejrzystego planu ze wskazówką dla uczącego się, aby zanim zabierze się do pracy, zaznajomił się najpierw z układem podręcznika. Lepiej bowiem i owocniej się

pracuje, znając przynajmniej w ogólnym zarysie kolejność etapów pracy, niż traktując robotę dorywczo, od punktu do punktu. Nie zaszkodzi układowi książki podział materiału na poszczególne „lekcje" — z tym jednak zastrzeżeniem, aby samouk nie traktował ich, jako obowiązkowych porcji do codziennego przerabiania, lecz jedynie jako ułatwienie dla zorientowania się w przebiegu pracy. Ze zwględu na konieczną taniość i na ułatwienie korzystania z podręcznika nie powinien on być zbyt pokaźnych rozmiarów. Lepiej zamknąć w nim materiał obliczony na pracę np. półroczną, niż od razu na rok cały — tym bardziej, że objaśnienia, nawroty do rozdziałów poprzednich, ćwiczenia, zadania, ilustracje graficzne wydatnie zwiększą liczbę arkuszy.

Drugi warunek — to łatwo zrozumiały, przejrzysty język. Piszmy dla samouków krótkimi zdaniami, nie bawmy się w zawiłe określenia, nie starajmy się n a r a z i e o wysoki stopień ścisłości naukowej. Przyjdzie ona stopniowo, w miarę jak uczeń oswajać się będzie z zasadniczymi pojęciami matematycznymi, z terminologią, ze sprawą definicji i dowodu. Nieraz zdarzy się konieczność wprowadzenia tego samego pojęcia początkowo w formie dostępnej, lecz niedość ścisłej, aby w następnym etapie powtórzyć dany punkt w formie ściślejszej i pogłębionej.

Trzeci warunek. Ponieważ podręcznik dla samouków ma uczącemu się zastąpować nauczyciela, musi zawierać obok zadań i przykładów objaśnienia tych ostatnich, wzorcowe rozwiązania całkowite lub połowiczne z poleceniem samodzielnego dokończenia, wskazówki łatwo zrozumiałe itp. Musi po przerobieniu danej partii materiału zawierać krótkie streszczenie, odpowiadające na pytanie, czegośmy się dotychczas nauczyli, oraz przypomnienie terminologii i najważniejszych definicji. Musi wreszcie, jak to niejednokrotnie czyni nauczyciel, nawiązywać do materiału, przerobionego poprzednio, bądź w postaci odsyłaczy: „Zobacz zadanie Nr..., porównaj", bądź też w postaci pytań: „Czy mówiliśmy już o tym? Kiedy? (str....)" Dalej, podręcznik dla samouków musi wzorem nauczyciela używać środków, ułatwiających zrozumienie, a więc rysunków, przedstawień graficznych itp. W szczególności na początku każdego działu pomoce tego typu są konieczne.

Wreszcie czwarty warunek. Nie dość podać samoukowi pewną sumę wiadomości; należy go jeszcze wtajemniczyć w metody pracy, które by mu posłużyły nadal i umożliwiły studia całkiem samodzielne na wyższych poziomach. A więc podręcznik

musi obfitować w zagadnienia, rozbudzające pomysłowość i pogłębiające stopień zrozumienia. Uczący się bowiem niejednokrotnie ulega złudzeniu, że jeśli umiał poprawnie rozwiązać określone zadanie lub nauczył się wykonywać pewne działanie, to już wyczerpał całkowicie pracę z tym związaną. Podręcznik wyprowadza go z błędu pytaniami: „Czy nie można by tego zadania rozwiązać w inny sposób? Jak mianowicie? (Porównaj zad. Nr...) ". „Jak sprawdzić, czy nie popełniliśmy błędu?" „Jak sprawdzamy poszczególne działania?" „Ujmij zadanie we wzór według Nr...." „Ułóż zadanie odwrotne". Itd.

Nie dość na tym. Uczący się, szczególnie zdolni a leniwi, częstokroć przechodzą ponad trudnościami, nie zwracając na nie większej uwagi. Podręcznik winien śpieszącego się samouka przytrzymać za rękę: „Napisz objaśnienie punktu Nr...; porównaj str... Opracuj samodzielnie zadanie podobne; co w nim sprawia ci trudność? Czego nie rozumiesz jeszcze całkiem dobrze? Powtórz materiał zawarty w § Nr...; tam znajdziesz wskazówki". (Wskazówka ogolna, bardzo ważna: „Nie idź dalej, dopóki wszystkie poprzednie rozdziały nie staną ci się całkiem jasne. Nie śpiesz się"!).

Wreszcie w podręczniku dla samouków warto zwrócić uwagę na konieczność urozmaiceń, odprężających zmęczoną uwagę samouka i wprowadzających do pracy pierwiastek specjalnego zainteresowania, a nawet humoru. Znajdzie się na to miejsce w treści zadań, łamigłówek itp.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. O ile zwykłymi metodami pisane podręczniki szkolne w zakresie matematyki (zarówno zbiory zadań, jak opracowania teoretyczne) mało się nadają do pracy pozaszkolnej bez pomocy nauczyciela, o tyle przeciwnie: zarówno w wyższych klasach szkoły powszechnej, jak i w szkole średniej, podręcznik dla samouków, opracowany w sposób wyżej wymieniony, może oddać wielkie usługi tak uczniom, których wdroży do pracy samodzielnej, jak i nauczycielowi, któremu oszczędzi trudu i skróci czas, potrzebny na udzielanie wskazówek i objaśnień. Również i uniwersytetom korespondencyjnym przydać się może nieraz, jako pomoc w opracowywaniu wymaganych zagadnień.

Stąd wynikałby wniosek pozornie paradoksalny. Czy nie było by w ogóle pożądane zerwać z dotychczasowa metodą budowy podręczników szkolnych i zacząć je układać przede wszystkim z myślą o tej najcenniejszej zdobyczy człowieka: o wdrożeniu go do całkowicie s a m o d z i e l n e j p r a c y u m y s ł o w e j?

ZDZISŁAW KWIECIŃSKI

POWOJENNY REPERTUAR DLA TEATRÓW OCHOTNICZYCH

(Dokończenie)

VI. *Tematyka historyczna*

Materiały historyczne wynikły z potrzeby święcenia Roku Kościuszkowskiego i setnej rocznicy krakowskiego powstania. O ile pierwsza potrzeba została dobrze „obsłużona" sześcioma wydawnictwami, o tyle na akademię ku przypomnieniu wypadków lutowych z r. 1846 miały zespoły do dyspozycji tylko jeden słuchowiskowy montaż historyczny — bo pomyślany pierwotnie do radia — ułożony przez Jerzego Ronarda Bujańskiego i Kazimierza Lepszego. Nie jest chyba przypadkiem, że w miejscu największego kultu Naczelnika, w Krakowie, zostały wydane dwa opracowania wartościowe związane tematycznie z insurekcją, z których „Biała sukmana" A. Podkowy stanowi najlepszą i najpoważniejszą nowość w powojennym dorobku repertuarowym dla teatrów ludowych. Autor postawił sobie cel ważny i trudny: pokazać w scenicznym skrócie etapy drogi, wiodące chłopa do Polski, „ująć — jak pisze w przedmowie St.(anisław) P.(igoń) — w kształt poetycki legendę o chłopskim żołnierstwie narodowym, osadzającym się coraz głębiej i narastającym w zbiorowej duszy wsi przez całą długą noc niewoli". Zamiar ów wynikł pewnie z atmosfery powojennej, z aktualności idei, które wniosła narodowi insurekcja, odpowiadał więc bieżącemu zamówieniu społecznemu. Teatr ludowy zyskał sztukę poważną, o interesującym kształcie literackim i scenicznym, wiążącą przeszłość z teraźniejszością, a odpowiadającą przy tym możliwościom wykonawczym i technicznym zespołów wiejskich, którą można wystawić na każdą uroczystość narodową.

W perspektywie dziejów jednego rodu, na przestrzeni całego szeregu lat śledzimy życie kilku pokoleń chłopskich, które poprzez ważne wypadki historyczne, ustalając swój do nich stosunek, coraz bardziej uświadamiają sobie własne stanowisko w społeczności polskiej; biorąc w jej potrzebach zbrojnych coraz żywszy udział, pojmują potrzebę jedności z całym narodem i dążą do wolności nie tylko swojego stanu, ale i Polski. W okre-

sie od Racławic aż po szczekocińskie pole chłop poczuł się raz jeden wolnym i poznał, co to znaczy być człowiekiem. W przeddzień rzezi galicyjskiej uświadamia sobie, że „Polska, to nie ino panowie", zwycięża duch Bartosza, a nie Szeli. W lecie 1944 r. jest współtwórcą historii w szeregach Batalionów Chłopskich, aby w r. 1945 z wiarą w lepszą Polskę pracować w szeregach „Wici". Te cztery stadia dochodzenia chłopa do Polski zawarte są w trzech aktach i epilogu, a widomym znakiem wzrastania wartości i ważności rolnika jest coraz większy jego dobrobyt. Wiąże w jedność poszczególne akty tego chłopskiego rapsodu symboliczna, skrwawiona pod Szczekocinami biała sukmana, która przekazywana z pokolenia w pokolenie coraz bardziej nasiąka krwią i łączy się w końcu z legendą partyzanckiego sztandaru.

„Od Bronowic do Racławic" jest interesującą próbą inscenizacji mało znanej wierszowanej powieści chłopskiej Włodzimierza Tetmajera pt. „Racławice". Autorka wykazała w swej pracy, którą śmiało można nazwać twórczą, wiele pomysłowości, gdyż potraktowała utwór swobodnie, uważając go za materiał i podnietę do snucia własnych pomysłów inscenizacyjnych, przy czym nie uroniła nic z myśli i intencji autora i obdarzyła nas widowiskiem oryginalnym, które wprawdzie nie posiada tempa i dynamiki dramatycznej, lecz nastrojowością i barwnością scen chwycić musi każdego za serce. Całość, zawarta w prologu i 8 obrazach, rozgrywa się na przemian na przedsceniu i na scenie; wyzyskane są także przybudówki ze stołów i loże, przewidziano również użycie balkonu, jako miejsca akcji. Tekst epicki rozbiła Rokoszowa pomysłowo między recytatorów, przy czym uniknęła tak często spotykanej sztuczności, gdy zapowiadacz jest postacią niezwiązaną z przedstawieniem; tu natomiast recytatorzy i recytatorki są członkami gromady dziewcząt czy chłopców, wychodzą z ich grona i z powrotem wprzęgają się w akcję. Posługują się formą dialogu, nieraz tworzą chóry, przydany jest ich wystąpieniom akompaniament muzyczny. Wypadki, które się dzieją za sceną, pokazała słowem i gestem w relacjach solowych i zespołowych, wyzyskała piosenki ludowe i flisackie, hejnał i bicie zegarów z wież Krakowa. Dla urozmaicenia widowiska dała dwie wstawki obrzędowe: czepiny i gaik, które organicznie związała z treścią utworu.

Mimo, że urzeczywistnienie teatralne omawianej inscenizacji w prymitywnych warunkach naszych scen ochotniczych nie będzie sprawą łatwą, bo dysponować w tym celu trzeba zespołem

prawie czterdziestopięcioosobowym, dobrze funkcjonującą kurtyną i kotarami, strojami ludowymi, mieszczańskimi i wojskowymi z końca XVIII wieku i pięcioma kompletami dekoracyjnymi, wymienianymi szybko i sprawnie, a do tego w ciszy, bo podczas rozgrywania się zdarzeń przed kurtyną, to jednak należy te trudności pokonać ze względu na wartości widowiskowe i treściowe sztuki. Powieść Tetmajera głosi bowiem współdziałanie trzech stanów: szlacheckiego, chłopskiego i mieszczańskiego we wspólnej narodowej sprawie i — jak słusznie stwierdził w objaśnieniach Tadeusz Kudliński — „rodzi tę wyjątkową nutę pogody, rozradowania, swojskości i wzajemnej życzliwości, która najlepiej nadaje się do uczczenia rocznicy Kościuszkowskiej".

Jeszcze większe kłopoty kostiumowe (ubiory polskie i szwedzkie z XVII wieku) nastręczy zamiar wystawienia „Obrony Częstochowy", opracowanej na podstawie utworów Sienkiewicza i Kraszewskiego przez Józefa Nałęcza.

Napisany wierszem dramat Weroniki Wilbik „Żywią i bronią", w którym autorka przedstawiła powstanie kościuszkowskie, uwypuklając szczególnie jego aspekt chłopski, budzi wiele uwag krytycznych. Przede wszystkim rewizjonistyczne ujęcie postaci samego Naczelnika niezgodne jest z przekazami historycznymi. Rozwlekła całość nuży. Koturnowość i postacie alegoryczne, wprowadzone do współgry z osobami rzeczywistymi, nie przydają utworowi naturalności. Mimo to nie jest on pozbawiony pewnych wartości, jeżeli już nie jako całość to przynajmniej we fragmentach. Np. obraz ostatni, gdy na maciejowickim polu chłopi powstają z rannych i martwych z przeświadczeniem, że odegrają wielką rolę w nowej Polsce, ma swój wydźwięk dramatyczny i społeczny, który nastraja krzepiąco.

Na dalekiej obczyźnie, bo w Uzbekistanie, w Ferganie wyczarował w r. 1944 Włodzimierz Słobodnik swój poemat dramatyczny wierszem pt. „Jan Kiliński", którego treścią jest powstanie warszawskie w r. 1794. Uwydatnił silnie rolę mieszczaństwa i rzemieślników, a zakończył — co prawda — niezbyt przekonywującym obrazem, w którym upiór Kilińskiego przyprawia o śmierć ze strachu doskonale wyekwipowanych żołnierzy Wehrmachtu, pełniących służbę w Warszawie na Starym Mieście w czasie ostatniej wojny. Poemat nie jest pozbawiony pewnego urzekającego patosu, co autor chciał świadomie uzyskać, gdyż ludzi kroił — jak sam wyznał — nie na miarę krawca

lecz Fidiasza. O oryginalności utworu decyduje chór, który poprzedza każdą scenę wprowadzając słuchacza w nastrój i w sytuacje i przyczyniając się przez to w znacznej mierze do wzbudzenia wrażeń podniosłych.

Bardzo szczupłe wskazówki reżyserskie i inscenizacyjne w obu wydawnictwach nie staną się wystarczającą pomocą dla niewyrobionego reżysera. Np. wspomniane wystąpienia chóru muszą być pomysłowo rozwiązane pod względem plastycznym i głosowym.

Widowisko historyczne Stanisława Iłowskiego „Przysięga Kościuszki", zostało oparte na oryginalnych tekstach mów, odezw i rozkazów Tadeusza Kościuszki oraz Najwyższej Rady Narodowej. W przeciwieństwie do poprzednio omówionych pozycji zawiera dokładne i jasne uwagi inscenizacyjne oraz wskazówki techniczne, tyczące się sporządzenia stylowych ubiorów. Może być wykonane w czterech różnych postaciach: 1) jako widowisko historyczne na wolnym powietrzu, 2) jako obraz sceniczny, 3) jako reportaż sceniczny i 4) jako „słuchowisko świetlicowe".

Pracę Iłowskiego polecić trzeba specjalnie formacjom wojskowym, które dysponując licznymi zespołami ludzkimi i możliwościami technicznymi oraz kostiumowymi mogą zorganizować widowisko masowe pod gołym niebem — najlepiej w dniu zaprzysiężenia młodego rocznika żołnierzy.

Wartościowy nabytek o treści już dziś historycznej, ale wciąż żywej i aktualnej stanowi „Ziemia", sztuka sceniczna opracowana wg. „Placówki", znanej powieści Bol. Prusa. Jerzy Mieczysław Rytard, autor opracowania, całość wątków powieściowych zawarł w 10 zgrabnych odsłonach, pełnych napięcia i ciekawych dialogów. Znów praktyka wykaże, czy zespoły poradzą sobie z obsadą i dekoracjami. Ale trzeba zachęcić nie tylko wiejskich entuzjastów sztuki, lecz i młodzież szkolna do podjęcia i przezwyciężenia tych trudów, bo w przedstawienie to warto włożyć trochę pieniędzy i wysiłków, co się ze wszech miar opłaci wynikiem artystycznym i oddźwiękiem na widowni.

„Krakowiacy i górale", opera narodowa ojca teatru polskiego Wojciecha Bogusławskiego, odniosła po wojnie na scenie łódzkiej wielki triumf dzięki zaktualizowaniu jej i wyreżyserowaniu przez Leona Schillera. Oczywiście widowiska łódzkiego nie da się powielić na żadnej scenie ochotniczej, ale na pytanie: czy pewne fragmenty ze sztuki, łatwiejsze do zrealizowania odsłony nie dałyby się przyoblec w kształt sceniczny

przez niezawodowców — odpowiedź może dać samo życie. Oczekiwać należy podjęcia śmiałych prób w tym kierunku przez zespoły bardziej zaawansowane.

VII. *Tematyka bożonarodzeniowa i sztuki obrzędowe*

Z materiałów na Boże Narodzenie wyróżniamy „Jutrznię mazurską na Gody" Karola Małłka i „Hej, kolęda, kolęda", zbiór inscenizacji, kolęd i wierszy w opracowaniu Greniuka i Mikuty.

Odkładamy na bok nieprawdopodobną osobliwość wydawniczą, jaką są „Jasełka, Boże Narodzenie" — misterium ludowe w 3 obrazach ze śpiewami i tańcami , nie wiadomo przez kogo zestawione „z pastorałek, tj. wesołych piosnek ludowych, przeważnie czerpanych z rękopisów (czyich? źródła?) od roku 1695 do 1845". To jeszcze można darować, gdy karta tytułowa wprowadza czytelnika w błąd zapowiadając, że „muzykę z motywów kolędowych, ludowych i oryginalnych na orkiestrę, chóry, duety i solo napisał prof. Michał Świerzyński", a tymczasem w tekście jej nie znajdziemy, natomiast dopiero pod spisem obrazów odczytamy, że można partytury nabyć pod podanym adresem, ale znów nie wiemy, w jakiej cenie. Niespotykane natomiast rojowisko błędów i nonsensów gwarowych (Wydawnictwo Ludowe!), które irytują nas na każdej niemal stronicy — to wystarczający powód, aby tę pozycję repertuarową całkowicie zdyskwalifikować.

Dział utworów obrzędowych, bardzo skromny (zaledwie pięć broszurek) zawiera dwa zbiory materiałów dożynkowych, których nie powinno braknąć zespołom młodzieży, wznawiającej ten prastary zwyczaj. Na Mazurach trzeba wyzyskać drugą pracę wspomnianego już Karola Małłka „Plon czyli dożynki na Mazurach"; reszta Polski dużo zaczerpnie porad, tekstów i opracowań z książeczki Piotra Greniuka „Plon niesiemy, plon".

Na koniec zostawiliśmy „Dziady", z których cz. I i II opracował na scenę, jako ludowe misterium zaduszne, Stanisław Iłowski. Jest to pozycja bardzo wartościowa, gdyż nadaje się do wyzyskania przez wszystkie zespoły ochotnicze, a przede wszystkim szkolne. Nauczyciele-poloniści, którzy lubią wystawiać siłami młodzieży utwory przerabiane na lekcjach, często błądzą nie mając niemal żadnych w tym kierunku wskazówek. Opracowanie Iłowskiego, wydane starannie przez Ludowy Instytut Oświaty i Kultury, zapełnia tę lukę przynajmniej w zakresie jednego utworu, a jest tym cenniejsze, że daje dwie kon-

cepcje inscenizacyjne: pierwszą — na scenie tradycyjnej (pudełkowej), drugą — na wolnym powietrzu. W uznaniu tych wartości Ministerstwo Oświaty zatwierdziło pracę, jako lekturę poleconą do bibliotek szkół powszechnych i średnich, do bibliotek świetlicowych oraz zespołów teatru szkolnego młodzieży i dorosłych (pismem Nr. VI OC — 1958/46 z dnia 31. I. 1947 r.).*)

VIII. *Wnioski*

Zbliżamy się do końca naszych rozważań. Staraliśmy się omówić całość dostępnego nam, wydanego po wojnie, jako osobne pozycje, materiału repertuarowego dla teatrów ochotniczych. Celowo nie ograniczyliśmy się do rzeczy najlepszych, do pozycji najbardziej wartościowych, ale uznać trzeba było za wskazane zajęcie się i utworami nieciekawymi, bezwartościowymi, a także wręcz szkodliwymi. Z tej dużej liczby 124 wydawnictw zaledwie niewiele ponad trzydzieści — i to niektóre z zastrzeżeniami — czyli około ¼ można polecić do wyzyskania scenicznego.

Jakie stąd wnioski i postulaty?

Omówimy je w odniesieniu do różnych rodzajów teatru ochotniczego, który różnicuje się w zależności od środowiska i wieku wykonawców.

Przede wszystkim więc teatr ludowy. Na konferencji, zorganizowanej w jesieni r. ub. w Szklarskiej Porębie przez Centralny Instytut Kultury, powzięto następującą uchwałę w sprawie repertuaru: „Teatr chłopski, kultywując własne tradycje regionalne w zakresie pieśni, tańca, obyczaju, winien jednocześnie upowszechniać ogólnonarodowe wartości kulturalno-artystyczne oraz uwzględniać współczesną postawę społeczną wsi". A więc własne tradycje regionalne! Tak liczne przed wojną opracowania obrzędów dziś prawie nie istnieją. Trzeba o nich pomyśleć. Konieczne jest przystosowanie odpowiednich utworów dramatycznych i epicznych, przede wszystkim polskich, ale i obcych, do potrzeb i możliwości sceny ludowej. To bardzo ważny dział wydawnictw, bo chodzi o upowszechnienie właśnie wartości ogólnonarodowych; a niezbędny jest także zespołom robotniczym i szkolnym.

*) Dział „Różne" ze względu na małą ilość przeważnie bezwartościowych pozycji pomijamy zupełnie.

Najwięcej robi się w zamiarze dostarczenia wsi sztuk współczesnych. W tym zakresie już coś wyraźnie kiełkuje. Kilka wartościowych utworów stanowi pozytywny wkład do powojennego repertuaru. Chodzi nam wciąż o sztuki, które by aktualność zawarły w kształtach dostępnych i czytelnych, a jednak artystycznych.

„Teatr robotniczy — cytujemy znów uchwałę wspomnianej konferencji — obok tematyki rewolucyjnej, wynikającej z postawy społecznej klasy, którą reprezentuje, winien obejmować całokształt twórczości artystycznej narodu". W tej dziedzinie prawie wszystko jest do zrobienia. Czekamy na faktomontaże historyczne pt. „Dzieje demokracji polskiej", których potrzebę przekonywająco argumentował Leon Schiller w pierwszym numerze miesięcznika „Teatr". Brak materiału z tego zakresu ujawnił się wyraźnie podczas wiosennego konkursu zespołów artystycznych świetlic robotniczych. W tym wspaniałym przeglądzie możliwości i osiągnięć artystycznych klasy robotniczej dominował folklor, a zupełnie nieznaczna była ilość treści, związanych z przeżyciami, tradycją i dążeniami tej grupy narodowej. Brakowało środowiska fabrycznego, turkotu maszyny; słabo ujawniła się treść społeczna; prawie nie było humoru.

Trzeba także pomyśleć o dostarczeniu odpowiednich tekstów zespołom małomiasteczkowym. Środowisko małomieszczańskie ma odrębne oblicze — musi być przeto specjalnie traktowane.

Mizerne są zasoby repertuarowe teatru szkolnego, nadające się do wykonania przez dzieci i młodzież. Potrzeba tu udramatyzowanych bajek, małych form teatralnych, które by w pieśni i tańcu pozwoliły wyładować się najmłodszym; nie można zapomnieć o teatrze lalek; montaże recytacyjno-inscenizacyjne, wzory „akademii", widowiska pod gołym niebem — specjalnie dla użytku młodzieży harcerskiej, a także zgrabnie wykrojone i opracowane fragmenty, jak i całe sztuki z lektury szkolnej, przystosowane do możliwości wykonawczych młodzieży, trudnych warunków lokalowych, z informacjami inscenizacyjno-reżyserskimi i organizacyjnymi, aby nauczyciel mógł włączyć pracę teatralną do całokształtu życia szkolnego — oto postulaty naglące, wysuwane przez nasze zakłady średnie. Nie można także zapomnieć o tekstach „wesołych", które będą mile przyjęte przez każdy zespół teatru ochotniczego.

Pożądane byłoby ograniczenie przerostów niepotrzebnego patosu i tzw. taniego, bo fałszywego patriotyzmu we wszystkich omówionych tu działach. Sztuki obrazujące konflikty codzienne-

go życia, ukazujące w codzienności niezwykłość i bohaterstwo, biczem satyry i ironii chłoszczące zacofanie społeczne grup oraz małostkowość, swarliwość i grubiaństwo ludzkie — oto szereg postulatów najpierwszych. Walka z blagą i zakłamaniem, z rzucaniem „wielkich słów" bez pokrycia, „na wiatr" musi także w repertuarze znaleźć miejsce. Trzeba ośmieszyć przeżytki obyczajowe i towarzyskie, utrudniające współżycie ludzi ze sobą, ale zwrócić również uwagę na tak częsty dziś brak koniecznych form zachowania się i dyscypliny społecznej, co naszą swobodę czyni nieraz iluzoryczną.

Teatr ochotniczy nie może oczywiście zrezygnować z wprowadzania społeczeństwa w wielką problematykę przemian dni dzisiejszych; specjalnie polskie zmiany polityczne, reformy gospodarcze i społeczne muszą w treści tego teatru stanowić zaczyn, który będzie pobudzał myśl do ciągłej czujności i twórczości.

Wejść też trzeba w tym dziale na drogę planowości, ustalenia hierarchii potrzeb i koordynacji wysiłków. Pewne scalenie akcji wydawniczej, postawienie firmom i instytucjom jasnych wymagań może nie powiększy ilości dobrych materiałów, lecz obniży produkcję szkodliwych sztuczydeł. Ale przede wszystkim pobudzić trzeba pisarzy oraz pracowników kulturalnych i oświatowych do koniecznej współpracy, obmyślić sposoby, które by im tę pracę uczyniły pociągającą, materialnie, moralnie i artystycznie opłacalną.

Dopiero nowa, wartościowa treść teatru ochotniczego uczyni go tym ważnym środkiem najszerzej pojętego oddziaływania wychowawczo-artystycznego, jakim go wszyscy od lat widzieć chcemy*.

*) „Bibliografię materiałów repertuarowych dla teatrów ochotniczych" podajemy na końcu niniejszego numeru.

CZY TYM RAZEM UNIKNIEMY NIEPOWODZEŃ W AKCJI ŚWIETLICOWEJ

Nigdy bodajże więcej, niż obecnie, nie rozpisywano się i nie czytano w prasie oświatowej i codziennej o świetlicach, o kursach świetlicowych, o organizowaniu świetlic w fabrykach, o zlotach i konkursach świetlicowych. Nigdy też zapewne nie poświęcano tak znacznych środków na akcję świetlicową, będącą ważnym odcinkiem szeroko zakreślonej akcji kulturalno-oświatowej wśród szerokich warstw społeczeństwa — zwłaszcza wśród rolników i robotników. Warto i należy śledzić tę akcję bacznie. Domagają się tego poważne wkłady energii i funduszów publicznych, zużytkowanych na te cele, jak i doniosłość samej pracy kulturalno - oświatowej, niekwestionowana dziś przez nikogo. Należy tę akcję śledzić tym bardziej, iż nie można się oprzeć wrażeniu, że już po wojnie popełniono tu niejeden błąd i że niebezpieczeństwo popełniania dalszych błędów jest widoczne.

W okresie międzywojennym znaczna większość świetlic powstawała na wsi z inicjatywy organizacji młodzieżowych oraz władz szkolnych, tzw. „oświaty pozaszkolnej", znajdując tam najnaturalniejsze warunki rozwoju. Świetlica wiejska zastępowała człowiekowi wsi w pewnym stopniu niedostępne dlań instytucje i urządzenia kulturalno - oświatowe miasta, jak szkoły, biblioteki, teatr, kino, muzea, tańcówki itp. Kierujący pracą nauczyciele wiejscy, a nieraz (i coraz to częściej) młodzi działacze ludowi mieli szanse powodzenia w tej niełatwej pracy, gdyż pierwsi posiadali pewne wykształcenie ogólne i pedagogiczne, doświadczenie i dość łatwo umieli przy dobrej woli zorientować się w stanie, potrzebach i dążnościach kulturalnych wsi: drudzy, dzieci wsi, mimo braków w wykształceniu ogólnym i pedagogicznym nosili w sobie żar umiłowania sprawy, przekonania polityczno - społeczne i bezpośrednią znajomość wsi, której dolę i niedolę przeżywali na sobie. Na terenie miast akcja świetlicowa odgrywała rolę nieporównanie mniejszą.

Po wojnie akcja świetlicowa podjęta została z wielkim zapałem przez czynniki społeczne (np. „Wici", Z. W. M., OM Z. U. R.) oraz przez czynniki państwowe, ogarniając już nie

tylko wieś, ale z równym natężeniem miasta, zwłaszcza ośrodki robotnicze. Akcja państwowa w pierwszej swej fazie była niestety chaotyczna i płynęła trzema korytami. Zajmowały się świetlicami: Ministerstwo Informacji i Propagandy, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Oświaty. Ministerstwo Informacji i Propagandy zorganizowało dość gęstą sieć świetlic; akcja jednak upadła mimo znacznego wkładu finansowego oraz licznych kursów przeszkoleniowych dla kierowników świetlic. Przyczyn upadku tych świetlic było dużo. Nie umiano czy też nie chciano należycie wykorzystać doświadczeń, zebranych w tym względzie w okresie międzywojennym.

Ministerstwo Kultury i Sztuki na skutek słabej sieci organizacyjnej nie mogło w żadnym wypadku odegrać poważniejszej roli w tym względzie.

W najlepszym położeniu znalazło się Ministerstwo Oświaty, które dysponuje: 1) gęstą siecią szkół, pokrywającą teren całego Państwa, 2) dużym rezerwoarem nauczycielstwa, przygotowanego do pracy wychowawczo - oświatowej i wydającego spośród siebie zawsze licznych działaczy i pracowników kulturalno - oświatowych, 3) fachowym i doświadczonym w tego rodzaju pracy (mimo pewnego zrutynizowania) aparatem administracyjnym i instruktorskim.

Akcja świetlicowa na terenie wsi będzie się niewątpliwie opierała nadal na nauczycielstwie i młodych działaczach ludowych — bez względu na to, czy czynnikiem organizującym będzie tu organizacja młodzieżowa, czy władze szkolne, czy też Samopomoc Chłopska. Warunki dla rozwoju świetlic są na wsi dobre, a wpływ aparatu instruktorskiego władz oświatowych silniejszy. Akcja świetlicowa na wsi ma więc — sądzę — dobre widoki na przyszłość.

Inaczej przedstawiają się stosunki na terenie miast i ośrodków przemysłowych — przynajmniej na terenie Dolnego Śląska, a przypuszczalnie także i na innych ziemiach polskich. Na pierwszy plan, jako potężny czynnik organizujący, zaczynają tu wkraczać (obok organizacyj młodzieżowych, jak OM T. U. R., Z. W. M.) związki zawodowe. Otwierane po zakładach, w fabrykach, hutach i wielkich przedsiębiorstwach świetlice robotnicze w ogromnej większości znajdują się prawdopodobnie pod bezpośrednią lub pośrednią opieką związków zawodowych, rozporządzających wielkimi środkami i możliwościami. Zbędne jest przekonywać o znaczeniu akcji kulturalno-oświatowej związków zawodowych na tle wysiłków, zmierza-

jących do pełnego uzdolnienia świata robotniczego do czynnego udziału w procesach gospodarczo - produkcyjnych narodu i do wciągnięcia go do pełnego udziału w życiu kulturalnym narodu. Ostatnio związki zawodowe na terenie Dolnego Śląska przystąpiły do szkolenia kierowników świetlic robotniczych. Od wyników tej akcji szkoleniowej zależne będą wyniki akcji kulturalno - oświatowej wśród robotników w ogóle. Należy zatem usilnie dążyć do tego, aby uniknąć tu błędów dotąd popełnianych, które musiałyby zaciążyć fatalnie na wynikach całej akcji.

Postulować zatem należy przede wszystkim możliwie staranny dobór kierowników świetlic robotniczych. Doboru tego dokonywać należy, zdaniem moim, spośród robotników zakładu, cieszących się poważaniem i zaufaniem towarzyszy pracy. Trzeba bowiem przypuszczać, iż w ten sposób wyselekcjonuje się najprostszą drogą element wartościowy i zdolny, element przodowniczy. Mniejszą wagę należało by przywiązać do cenzusu wykształcenia kandydata, zważywszy, iż ma być poddany — jak o tym poniżej — gruntownemu kształceniu. Nie można uważać za szczęśliwe powierzanie przez dyrekcję zakładów kierownictwa świetlic osobom zatrudnionym w administracji zakładu, z zewnątrz dochodzącym do grupy robotniczej, nie żyjącym jej życiem, nie myślącym i nie czującym jej kategoriami. Za fatalny również błąd, który niestety popełnia się aż nazbyt często, uznać trzeba powierzanie funkcji kierownika świetlicy osobom młodym, młodszym znacznie, niż robotnicy. Osoby takie nie mają szans zdobycia wśród grupy robotniczej niezbędnego dla skutecznej pracy kulturalno-oświatowej autorytetu. Sądzę, że kierownik świetlicy powinien być robotnikiem w sile wieku i że tylko taki ma szanse oddziaływania kulturalno - oświatowego na swych towarzyszy przy zachowaniu szans kształcenia samego siebie. Uderzające wyobraźnię wyjątki nie powinny wpływać na zmianę tej zasady.

Kierownicy świetlic muszą być szkoleni — i to szkoleni gruntownie. Ponieważ kierownicy świetlic robotniczych mają wyłącznie zajmować się tą pracą, systematycznemu szkoleniu ich nie stoi nic na przeszkodzie. Kształcenie kierowników świetlic robotniczych powinno — sądzę — iść w trzech kierunkach: 1) ogólnym, 2) zawodowym i 3) techniczno - oświatowym. Może ono powinno się rozciągnąć na okres dłuższy, na lata, a w pewnym względzie powinno być permanentne. Wraz bowiem ze stopniowym rozszerzaniem się horyzontów myślowych kie-

rownika świetlicy, wraz ze stopniowym kształceniem się jego charakteru i gustów, będą mogły stopniowo zmieniać się i rozszerzać horyzonty myślowe całej grupy świetlicowej, kształtować charaktery i poglądy robotników. Kształcenie kierowników świetlic powinno bowiem być tak zorganizowane, aby tylko na okresy bardzo krótkie, najwyżej miesięczne, odrywało ono kierownika od pracy w świetlicy i od grupy robotników. Kierownik świetlicy robotniczej powinien być zobowiązany do ukończenia szkoły powszechnej dla dorosłych (o ile szkoły powszechnej nie ukończył), a następnie gimnazjum i liceum dla dorosłych. Żadne przeszkody nie uniemożliwiają dzisiaj spełnienia tego postulatu. Dokształcaniu techniczno - oświatowemu mogą służyć nadal kursy dla kierowników świetlic i konferencje, zwoływane w pewnych odstępach czasowych, oraz zorganizowane w tym celu w siedzibach Okręgowych Komisyj Z. Z. poradnie świetlicowe. Było by też wielką szkodą, gdyby doświadczenia, zdobyte w dziedzinie kształcenia pracowników oświatowych przez aparat instruktorski Ministerstwa Oświaty, nie były wykorzystane, a sam ten aparat nie oddany na usługi tak ważnej akcji.

MARIA GAWARECKA

ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ OKRĘGOWEJ I POWIATOWYCH PORADNI SAMOKSZTAŁCENIOWYCH NA TERENIE LUBELSZCZYZNY

Zagadnienie poradnictwa samokształceniowego, absorbujące już pewne grupy oświatowców przed wojną, nabrało obecnie specjalnego znaczenia ze względu na wyjątkowe niedobory dużej części naszego społeczeństwa w dziale wykształcenia ogólnego.

Poradnie będą placówkami realizującymi na pewnym odcinku zagadnienie pomocy tym wszystkim, którzy własnymi siłami będą szukali dróg do zdobycia wiedzy i wyrównania swych braków. Placówkom tym samo życie wykreśli drogi. Okres pierwszy będzie okresem prób, doświadczeń, przewidywań, nieraz błądzeń.

Okręgowa poradnia, projektowana przez Wydział Oświaty Dorosłych Kuratorium Lubelskego już na wiosnę 1946 r. po-

wstała dopiero we wrześniu tegoż roku w związku z potrzebami, jakie zarysował plan pracy oświatowej na rok 1947.

Przesłankami były: a) konieczność spopularyzowania zagadnień samokształceniowych, b) zorganizowanie pewnej pomocy chcącym samodzielnie się kształcić.

Placówka taka okazała się niezbędną. Mogła zastanawiać tylko jej strona organizacyjna: czy ma ona być instytucją nie związaną z Kuratorium, a działająca w oparciu o takie ośrodki kulturalno - oświatowe, jak biblioteka, świetlica, uniwersytet powszechny itp., czy też przeciwnie — ma należeć do Wydziału Oświaty Dorosłych i być w pewnym sensie jego cząstką składową?

Jeżeli przeważyło to ostatnie, to ze względu na to, że można ją było oprzeć o bibliotekę pedagogiczną kuratoryjną, zasobną w dzieła różnej treści. Byłaby ponadto żywą placówką dla samego Wydziału O. D. i wskaźnikiem zapotrzebowań w dziale samokształcenia. Nie była to zresztą decyzja ostateczna. Należało się liczyć z tym, że z czasem poradnia może się przeobrazić w instytucję samodzielną, nie mającą charakteru urzędowego.

Ramy organizacyjne poradni zostały zakreślone dosyć szeroko, przewidując w przyszłości 5-ciu współpracowników. Poza siłą kierowniczą, najbardziej odpowiedzialną (wysokie kwalifikacje umysłowe i zainteresowania samokształceniowe) pracownikami poradni byliby 3 specjaliści (z działu humanist., przyrodn. - matem. i zawod. techniczn.) oraz ewentualny pracownik dla prowadzenia książki spraw bieżących, statystyki, wykresów itp.

Poradnia powinna była mieć pomieszczenie osobne, ładnie urządzone, mające jak najmniej cech biurowości.

Godziny otwarcia miały być tak rozłożone, aby dać możność korzystania z poradni rano i po południu. Z chwilą zwiększenia się ilości pracowników, dyżury byłyby podzielone pomiędzy specjalistów w zależności od potrzeb, ze stałą jednak obecnością kierownika. Sprawy załatwiano by osobiście bezpośdenio lub korespondencyjnie.

Działalność poradni szłaby 4-ma nurtami:

A. Gromadzenie m a t e r i a ł u p o r a d n i a n e g o oraz notatek-informacyj w związku z akcją samokształceniową (t w o r z e n i e o ś r o d k a m u z e a l n e g o).

M a t e r i a ł p o r a d n i a n y:

1) spis podręczników szkolnych w zakresie szkoły powszechnej i średniej,

2) programy szkolne,
3) programy kursów korespondencyjnych,
4) ustawy i zarządzenia egzaminacyjne,
5) kartoteka wydawnictw popularno - naukowych (książki wydane i przewidziane),
6) bibliografia zagadnień samokształceniowych (z określeniem przynależności do danej biblioteki).
7) spis życiorysów i pamiętników (z punktu widzenia zagadnień samokształceniowych i wychowawczych),
8) katalogi firm wydawniczych,
9) adresy czytelń i bibliotek (z określeniem ich charakteru),
10) adresy szkół i kursów zawodowych,
11) bliższe dane o innych poradniach samokształceniowych,
12) kartoteka wybitniejszych osób, biorących czynny udział w akcji samokształceniowej,
13) spisy samouków z terenu,
14) książka życzeń.

O ś r o d e k m u z e a l n y powstaje z czasem przez gromadzenie wszelkich materiałów, związanych z zagadnieniami samokształcenia (o których mowa w punkcie A, B, C i D) i służy zobrazowaniu prac całego terenu (poprzez wykresy, mapy orientacyjne, kartogramy, tablice statystyczne, ciekawsze eksponaty itp.).

B. Udzielanie informacyj i porad zainteresowanym:

1) w zakresie kursów korespondencyjnych,
2) w opracowywaniu materiału naukowego z zakresu szkoły powszechnej i średniej,
3) w sprawie składania egzaminów w charakterze eksternów,
4) w sprawie samodzielnego uzupełnienia wiedzy przez czytelnictwo i samouctwo.

U w a g a: Powyższe punkty są jedynie luźnym ujęciem spraw wchodzących w zakres początkowej działalności poradni. Nie wykluczają one pewnych zmian w przyszłości.

C. Opieka nad samoukami:

1) organizowanie konferencyj dla samouków i czuwanie nad ich organizacją w powiecie,
2) ułatwianie zdobywania podręczników,
3) wypożyczanie pewnych materiałów (jak programy, prospekty itp.),
4) zwołanie zjazdu wojewódzkiego samouków dla omówienia rezultatów pracy,

5) pomaganie zespołom samokształceniowym w zagadnieniach metodycznych i doborze materiału,

6) zwoływanie kierowników poradni samokształceniowych powiatowych dla omawiania wspólnych poczynań.

D. Popularyzowanie i propagowanie samej poradni i zagadnień samokształceniowych przez: artykuły, afisze, plakaty, prelekcje (radio, świetlice, czytelnie, uniwersytety powszechne, uniwersytety ludowe itp.), rozmowy indywidualne.

Tak się przedstawiają w ogólnych zarysach zamierzenia i projekty w związku z organizacją poradni okręgowej. Realizacja jej jest właściwie w stadium początkowym. Jedynym pracownikiem jest obecnie osoba, pozostająca na etacie nauczycielskim, a przydzielona do Wydziału O. D. jako kierowniczka poradni samokształceniowej.

Poradnia otwarta jest w godzinach urzędowania Kuratorium, tzn. od godz. 8 do 15. Całym jej urządzeniem jest mały stolik z krzesłem w rogu jednego z pokoi biurowych. Warunki do pracy różne, zależnie od ilości interesantów, będących wówczas w danym pomieszczeniu. Dotychczasową reklamą poradni jest tabliczka orientacyjna, znajdująca się na murze u wejścia do Kuratorium, oraz okólnik o otwarciu poradni i zakresie jej pracy, przesłany do inspektoratów szkolnych, organizacji społecznych i bibliotek.

Działalność jej nie przybrała jeszcze szerszych rozmiarów.

W związku z zamierzaniami w punkcie A poradnia zebrała materiał: dotyczący programu kursów korespondencyjnych ogólnokształcących, zarządzenia o egzaminach dla eksternów i kandydatów na rok wstępny uniwersytetu, programy szkolne, spis korzystających z kursów korespond. L. I. O. i K., bibliografie zagadnień samokształc., bliższe dane o centralnych poradniach samokształcenia w Warszawie, katalogi firm wydawniczych (w trakcie kompletowania).

Zaprowadzono też księgę ewidencyjną porad.

W związku z punktem B poradnia od 15 września do 23 stycznia udzieliła 80 porad. Były to: sprawy związane z opracowywaniem materiału naukowego z zakresu gimnazjum i liceum, informacje o egzaminach.

Wielu ze zgłaszających się wykorzystało w następstwie kursy korespondencyjne. Część pracowała sama, korzystając z udzielonych im w poradni wskazówek programowych. Poza tym poradnia (punkt C) nawiązała łączność z biblioteką miejską, która zgodziła się zakupić pewną liczbę podręczników szkol-

nych, celem wypożyczania ich samoukom do domu. Ponadto w listopadzie została zorganizowana konferencja dla samouków, gdzie omówiono metody uczenia się, sprawę wymiany podręczników i przyszłych konferencji o innym już charakterze.

W związku z organizowaniem podobnych konferencji w terenie i z koniecznością zapoznania z okręgową poradnią najbardziej odległych zakątków Lubelszczyzny zaprojektowano afisz informujący o powyższych kwestiach. Ze względów technicznych nie został on jeszcze wydany.

Dla popularyzowania zagadnień samokształceniowych i bliższej łączności z terenem kierowniczka wyjeżdżała parę razy na konferencje samokształceniowe w powiatach.

Poradnie powiatowe świetlicowo-samokształceniowe.

Przechodząc do poradni powiatowych należy na wstępie zaznaczyć, że właściwie nie mają one żadnego charakteru zależności hierarchicznej od okręgowej poradni w Lublinie. Są natomiast elementami składowymi powiatowych poradni świetlicowych i ściśle są z nimi związane. Trudno dlatego mówić o poradniach samokształceniowych w oderwaniu od poradni świetlicowych.

Inicjatorami ich w terenie są podinspektorzy oświaty dorosłych, którzy traktują je jako swą pomoc w pracy oświatowej. Organizacyjnie i finansowo związane są z inspektoratem szkolnym.

Oparciem rzeczowym poradni są biblioteki podręczne podinspektorów o. d. Pracownikami poradni są przeważnie nauczyciele. Liczba ich w poszczególnych poradniach świetlicowych jest różna. Począwszy od 15 (Siedlce) do 2 (Lubartów). Poradnia samokształceniowa reprezentowana jest przez 2 lub 1 pracownika.

Ponieważ ogólną tendencją było, aby poradnie świetlicowe funkcjonowały w oparciu o żywą komórkę, inicjatorzy zdążali do tego, aby miejscem pracy i dyżurów poradni była świetlica.

Napotkano tu jednak na poważne trudności. Mamy sporadyczne jedynie wypadki realizowania tego postulatu.

W praktyce siedzibą poradni jest przeważnie inspektorat szkolny. Tym nie mniej sprawa zorganizowania wzorcowej świetlicy wraz z doświadczalnymi zespołami dla poszczególnych form pracy oświatowej pod opieką i kierunkiem poradni pozostaje nadal aktualna.

W tej chwili na terenie Okręgu Lubelskiego jest zanotowanych 10 poradni świetlicowych (na 16 powiatów), z których najbardziej żywotne są: w Siedlcach, Łukowie i Lubartowie.

Organizacja wewnętrzna poradni świetlicowo - samokształceniowych i program pracy przybrały różne formy w zależności od potrzeb danego powiatu i możliwości technicznych. Poradnie mają swoje określone dni i godziny dyżurów, związane przede wszystkim z terminami targów i jarmarków w mieście powiatowym. Wiadomości o otwarciu poradni i jej działalności podawane są w ogólnych okólnikach inspektoratu szkolnego dla terenu, bądź przez afisze informujące (Łuków). Poradnie te, teoretycznie występujące jako poradnie samokształceniowe, w praktyce wchodząc w ramy poradni świetlicowych, mają swoje określenia jak: sekcja popularyzacji wiedzy, sekcja czytelnictwa, sekcja kształcenia korespondencyjnego, sekcja odczytowo - referatowa, sekcja samokształceniowa itp.

Zakresem ich pracy jest: pomoc w organizowaniu zespołów planowanego czytania i zespołów samokształcenia przez porady metodyczne, programowe i dobór materiału lekturowego oraz propagowanie zorganizowanego czytelnictwa przez poradnictwo czytelnicze, pogadanki w bibliotece powiatowej itp., pomoc w organizowaniu zespołów oraz popieranie kształcenia korespondencyjnego przez odpowiednią propagandę, ułatwianie wypożyczania podręczników z biblioteki powiatowej, dostarczanie materiałów programowych oraz organizowanie specjalnych zebrań sprawozdawczo - orientacyjnych dla samouków.

Gromadzenie materiałów informacyjnych, pism fachowych i lektury.

Pomoc w zorganizowaniu wzorcowej świetlicy powiatowej.

Utrzymanie stałego kontaktu z bibliotekami powiatowymi i innymi placówkami oświatowo - kulturalnymi (jak T. U. R., szkoły, organizacje młodzieżowe itp.).

Inicjowanie wzajemnego odwiedzania się zespołów samokształceniowych dla konfrontowania swej pracy i możliwości.

Organizowanie placówek „żywego słowa" z uczestników przeszkolonych w zespołach planowego czytania i w zespołach semakształceniowych.

Podany zakres pracy poradni samokształceniowej nie wyklucza jeszcze całego szeregu spraw innych, nie mniej ważnych, którymi poradnie zajmą się w przyszłości. Jeżeli wziąć pod

uwagę konkretne dane z dotychczasowej działalności poradni samokształceniowych, to można stwierdzić, że są one nikłe.

Poradnie w dorobku swoim mogą zanotować:

a) pomoc w zorganizowaniu 5-ciu konferencji samokształceniowych (strona techniczna i prelegenci);

b) zgromadzenie pewnego materiału rzeczowego, jak programów kursów korespondencyjnych i szkół; wykazów lektury pomocniczej dla zespołów, książek o samokształceniu itp.;

c) udzielenie szeregu osobom porad z zakresu kursów korespondencyjnych i organizowania kół samokształceniowych i czytelniczych;

d) nawiązanie kontaktu z bibliotekami powiatowymi (w Łukowie pracownicy poradni weszli w skład komisji bibliot.).

Uogólniając to wszystko dochodzimy do wniosku, że organizując poradnie nie możemy myśleć o łatwych, szybkich i efektownych rezultatach. Poradnie wymagają przyzwyczajenia się do nich naszego społeczeństwa, zrozumienia ich znaczenia i istotnego z nich korzystania.

Z drugiej znów strony zasadniczym warunkiem powodzenia pracy w poradni jest człowiek na stanowisku kierowniczym, który reprezentowałby sobą typ prawdziwie społeczny, o dużej inteligencji i życzliwości dla ludzi, promieniujący wokoło swoim entuzjazmem.

MARTA RESZCZYŃSKA

SZKLANE DOMY
INSCENIZACJA KU UCZCZENIU ŚWIĘTA SPÓŁDZIELCZOŚCI

Wykonawcy: Majster, Wędrowiec, Chóry (robotników, dziewcząt, chłopców), Głosy.

Czas trwania: 6—8 minut.

Dekoracja w głębi sceny przedstawia wysokie zarysy szklanych domów, ginące w górnej części kulis. Na pierwszym planie, na tle dekoracji, przedstawiającej ścianę budującego się domu, trzy różnej wysokości płaszczyzny z desek, na których stoją:

Majster u szczytu, niżej po stronie prawej grupa robotników, jeszcze niżej po lewej stronie grupa dziewcząt i na samej scenie po prawej stronie grupa chłopców. W każdej grupie od 8—15 osób. Po prawej stronie z góry zwisają liny od bloków.

Wszystkie trzy grupy poruszają się rytmicznie, ruchem uplastyczniając wykonywaną robotę: podawanie budulca, wciąganie bloków na linach itp.

Po podniesieniu kurtyny każda z grup wykonywa inne ruchy: dziewczęta schylają się, jakby podnosiły coś z ziemi i rytmicznie podnoszą się, a następnie wyciągają ręce z niewidzialnym ciężarem w kierunku robotników, którzy czynią ruchy, jakby ten ciężar odbierali i kładli poza siebie. Chłopcy stoją pochyleni (pozycja: wypad na lewe kolano, lewa noga wyprężona) i poruszają się rytmicznie, jakby ciągnęli z góry liny.

Podczas recytacji grupy zmieniają postawę i tekst ilustrują odpowiednimi ruchami, np. przy słowach: „codzienny trud, rzetelny trud buduje — (pochylenie i wzniesienie tułowia i rąk), dźwiga — (ruchem uplastycznione dźwignięcie wysoko ciężaru) tworzy — (tryumfalne rozłożenie rąk).

W czasie dialogu Majstra z Wędrowcem grupy robotników i grupy dziewcząt i chłopców nie stoją nieruchomo, lecz podkreślają odpowiednim ruchem nastrój, wynikający z dialogu. Ruchy powinny być rytmiczne, raczej powolne; chwilami grupy zastygają w przyjętej postawie. Ruchy każdej z grup muszą być inne: inne dla robotników, dla chłopców i dla dziewcząt. Np. gdy Majster mówi:

„Tyle się już jej (krwi) wylało
w latach męki i niedoli —"

robotnicy pochylają głowy, ponuro patrząc w ziemię, chłopcy zaciskają pięści, dziewczęta zasłaniają oczy.

Przy słowach:

„starczy, by fundament spoić!"

robotnicy wyprostowani zakładają ręce po napoleońsku, chłopcy podnoszą hardo głowy, dziewczęta odsłaniają twarze i wznoszą głowy.

Głos Majstra niski, bardzo mocny. Strój robotniczy, fartuch, w ręku kielnia.

Wędrowiec — jest to uosobienie bierności i niewiary. Ubrany w miejski szary płaszcz, szeroki kapelusz.

Robotnicy w fartuchach z zawiniętymi rękawami. Głosy niższe niż głosy chłopców.

Dziewczęta ubrane w krótkie różnobarwne spódnice i białe bluzki z krótkimi rękawami.

Wędrowiec wchodzi z lewej strony.

Po słowach Wędrowca:

„a tam, w chmurach warczy grom —"

Majster schodzi z rusztowania — i zbliża się groźnie do Wędrowca.

W ostatniej scenie, na tle hymnu spółdzielczego, wszystkie trzy grupy powracają do ruchów z pierwszej sceny.

MAJSTER (stoi na pierwszym planie):

Sięgniemy wnet niebieskich wrót, na chmurach
próg położym...

CHÓR ROBOTN.:

Codzienny trud, rzetelny trud buduje, dźwiga,
tworzy!

MAJSTER:

Hej, ciągnąć w górę bloki, by dom był wysoki!
By jaśniał szkłem, nie głazem!

CHÓR ROBOTN.:

Ra-zem, ra-zem, ra-zem!

WĘDROWIEC (Wysoka postać w płaszczu, stoi z boku, przyglądając się. Teraz podchodzi bliżej):

Co wy tam, ludzie, robicie?

CHÓR ROBOTN.:

Budujemy Szklane Domy!

CHÓR CHŁOPCÓW:

Takie wielkie, całe szklane!

CHÓR DZIEWCZĄT:

Jasną tęczą malowane!

CHÓR CHŁOPCÓW:
Mocne, jako skalny zrąb!
CHÓRY RAZEM:
Szklane Domy...
WĘDROWIEC (jak echo):
Szklane Domy...
Jakieś echa słyszę, echa...
Czy to huczy wiatr od morza?
CHÓR CHŁOPCÓW:
Nie, to młoda pieśń tak rośnie...
CHÓR ROBOTN.:
Słuchaj; szumi w mgłach przedwiośnie:
Szklane Domy... Szklane Domy...
WĘDROWIEC:
Zwali je wam pierwszy grom!
Nie są z głazów, ni ze stali,
więc je pierwszy wichr obali!
MAJSTER:
Nie obali nic, nie zmiecie,
to domy najtrwalsze w świecie!
CHÓR ROBOTN.:
Daliśmy im podwaliny
nie z kamienia, ani z gliny —
CHÓRY RAZEM:
Jeno z naszych gorejących
miłujących
naszych serc!
WĘDROWIEC:
Szklane Domy?... Szklane Domy?...
Znowu wizje wam się śnią
poetyckie, nierealne,
jakieś mrzonki idealne —
a tam, w chmurach warczy grom!
MAJSTER (podchodząc blisko, mówi groźnie):
Ktoś ty jest?
Kto jesteś, powiedz!
WĘDROWIEC:
Ja... jam szary człek —
Wędrowiec...

MAJSTER:

Ty... Kimkolwiek jesteś,
wiedz:
nic nie zniszczy naszej pracy,
nie ustaniem my w tym trudzie,
my są prości, twardzi ludzie —

CHÓRY RAZEM:

Budujemy Szklane Domy —
podwaliny kładziem z serc!

WĘDROWIEC:

Cóż zrobicie? Toć was mało!
Tu nie tylko rąk potrzeba,
by podźwignąć gmach do nieba...
Z serc fundament w pierwszej burzy
w proch rozleci się i skruszy — —

CHÓR ROBOTN.:

Cementujem własną krwią!

MAJSTER:

Tyle się już jej wylało
w latach męki i niedoli —
starczy, by fundament spoić...

WĘDROWIEC:

Ale przecie was za mało!

MAJSTER:

Z każdym dniem nasz zastęp rośnie,
wkrótce wszyscy zrozumieją,
że nie złudną żyć nadzieją,
nie w bierności tkwić, a w trudzie,
że broń nasza teraz — w pracy!
że my wszyscy, wszyscy ludzie,
że my wreszcie — my, Polacy —

CHÓRY RAZEM (z siłą):

Zbudujemy Szklane Domy!!

GŁOS I:

Nie zbraknie w nich miejsca —
dla nikogo!

CHÓR CHŁOPCÓW:

Dla nikogo!

GŁOS KOBIECY:

A będą jasne, pełne słońca!

CHÓR CHŁOPCÓW:
Pełne słońca!

CHÓR ROBOTN.:
Dźwignie je siła tworząca,
która dusze i serca wzbogaca!

CHÓR DZIEWCZĄT:
Która krzywdy i zło zmywa, jak fala!

CHÓR CHŁOPCÓW:
Która wznosi, jednoczy, zespala:

CHÓRY RAZEM:
P r a c a!

GŁOS KOBIECY:
Jeszcze ruiny wyciągają kikuty do nieba!

GŁOS MĘSKI:
Jeszcze na zgliszczach nie obeschła krew ofiarna!

CHÓR ROBOTN.:
Jeszcze dużo idzie trudu — na marne...

GŁOS KOBIECY:
Tyle cierpień jeszcze wciąż pod niebem Bożym...

GŁOS MĘSKI:
Tym większego wysiłku potrzeba —

CHÓR CHŁOPCÓW:
By zrozumieć —

CHÓR CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT:
— zjednoczyć —

CHÓRY RAZEM:
i tworzyć!...
(Zza sceny słychać Hymn spółdzielców)

MAJSTER:
Hej, ciągnąć w górę bloki,
by dom był wysoki,
by jaśniał szkłem, nie głazem...

CHÓRY (mocno):
Ra-zem, ra-zem! R a z e m!!

HASŁO „SPOŁEM"

mel. F. Kozłowski

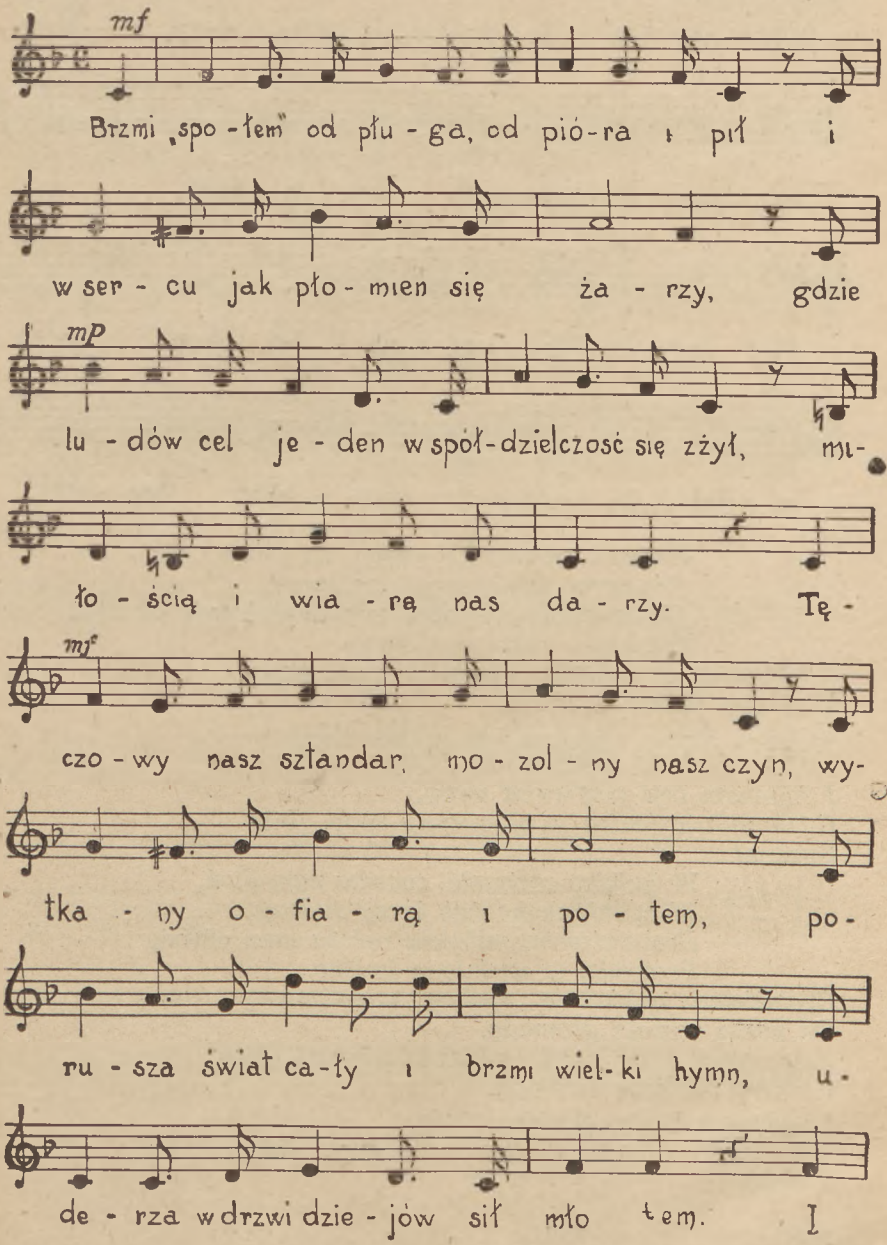

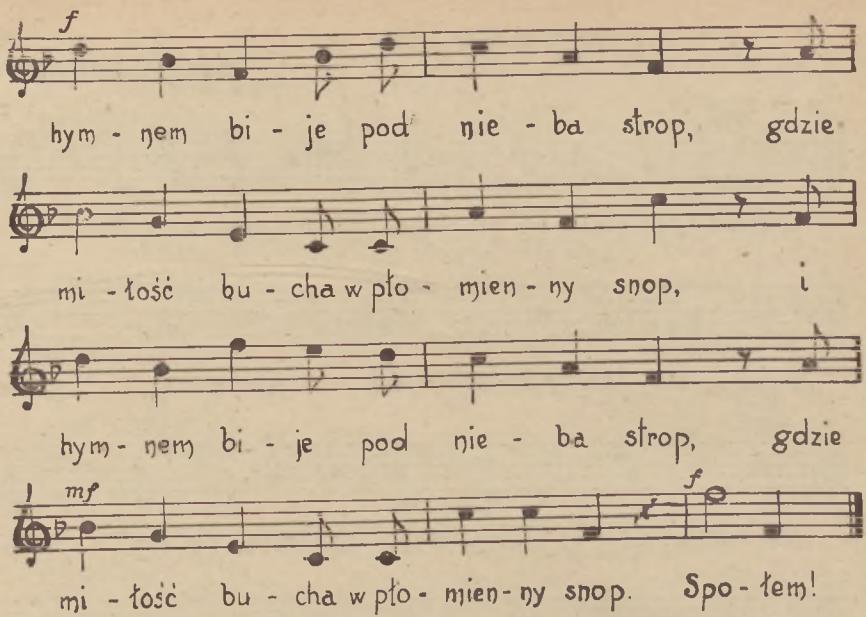

Brzmi „społem" od pługa, od pióra i pił
I w sercu jak płomień się żarzy,
Gdzie ludów cel jeden w spółdzielczość się zżył,
Miłością i wiarą nas darzy.
Tęczowy nasz sztandar, mozolny nasz czyn,
Wytkany ofiarą i potem,
Poruszy świat cały i brzmi wielki hymn —
Uderza w drzwi dziejów sił młotem.

I hymnem bije pod nieba strop,
Gdzie miłość bucha w płomienny snop. /bis/
Społem!

W kolisko zestrzela, zaciska nam dłoń,
W spółdzielców nas łączy rodzinę.
Braterstwem, miłością oplata nam skroń,
Prowadzi w wyśnioną krainę.
Spółdzielcza rodzina, a „społem" nasz zew,
On naszą zespala gromadę,
Rzucany w próg każdy, wolnością brzmi śpiew
I płynie ożywczą kaskadą.

I hymnem bije pod nieba strop,
Gdzie miłość bucha w płomienny snop. /bis/
Społem!

MARSZ SPÓŁDZIELCZY

Słowa: J. Święcki *muz.: J. Olszewski*

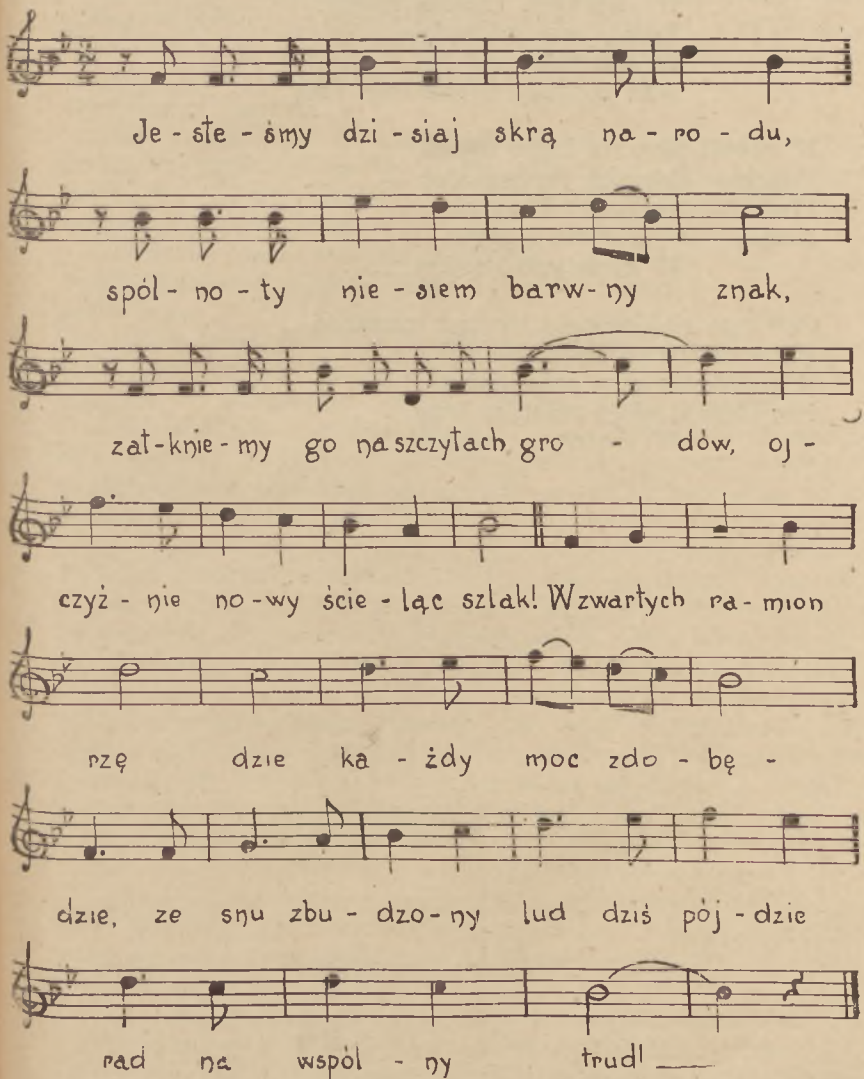

Jesteśmy dzisiaj skrą narodu,
Spólnoty niesiem barwny znak,
Zatkniemy go na szczytach grodów,
Ojczyźnie nowy ścieląc szlak!
W zwartych ramion rzędzie
Każdy moc zdobędzie,
Ze snu zbudzony lud
Dziś pojdzie na wspólny trud!

W obłoki pary, w kłęby dymu
Puścimy śpiących fabryk ster —
Podobni pracą do olbrzymów,
Nadamy życiu rytm i nerw.
W zwartych ramion...

Już czas spódzielczą tworzyć własność
I gospodarstwo wziąć do rąk,
A pokolenia nam przyklasną
I w ślad za nami pójdą w krąg.
W zwartych ramion...

KRONIKA

WIELKOPOLSKIE KURSY DLA OŚWIATOWCÓW

W ślad za pierwszym kursem dla oświatowców, o którym donosiliśmy w N-rze 3—4 „Pracy Oświatowej", odbyły się w Wielkopolsce w Wojnowie dalsze 3 kursy dla kierowników świetlic, przeplecione konferencją dla podinspektorów całego województwa poznańskiego z ziemią lubuską włącznie.

Kurs czwarty — dla kierowników domów społecznych — odbył się już w Poznaniu. Chodziło bowiem o to, aby ci nauczyciele, którzy pracują na wsi, mogli korzystać z różnych kulturalnych rozrywek, jak teatry, opera, dobre filmy.

Program obejmował, jak poprzednio, 120 godzin zajęć, z czego 10 poświęcono na wykłady ogólne, 60 na instrukcyjne i 50 na zajęcia praktyczne.

Projektowany kurs piąty, który ma uzupełnić przeszkolenie wszystkich dając w sumie przynajmniej po pięciu z każdego powiatu kwalifikowanych kierowników świetlic, odbędzie się we wrześniu rb.

W czerwcu miał miejsce (również w Poznaniu) kurs krajoznawczo-turystyczny dla powiatowych kierowników ruchu wycieczkowego Okręgu Szkolnego Poznańskiego. W ramach 50 godzin odbyło się 15 wykładów, prowadzonych nie tylko przez oświatowców, ale i przez innych prelegentów, jak profesorzy U. P., wizytatorzy ministerialni i działacze P. T. K., a następnie wycieczki „Szlakiem pierwszej kultury" oraz kilka zwiedzań popołudniowych dla poznania zabytków i osobliwości Grodu Przemysława. Wieczory były przeznaczone na teatr, operę lub kino.

W dniach 16—19 czerwca rb. odbyła się konferencja podinspektorów szkolnych do spraw o. i k d. Pierwszy dzień poświęcono czytelnictwu i samokształceniu. Pozostały czas zajęły sprawozdania i omawianie zagadnień, związanych z naszymi placówkami, tj. szkołami i kursami dla dorosłych, uniwersytetami powszechnymi i wykładami popularno-naukowymi, świetlicami, akcją w zakresie czytelnictwa i samokształcenia, teatrem ludowym, domami społecznymi, świętami pieśni i muzyki ludowej, wycieczkami krajoznawczymi itp.

Praca ta znajduje swój oddźwięk w prasie poznańskiej i pomorskiej. Wyrazem tego były artykuły, omawiające wieczór świetlicowy, który się odbył 20-go maja rb. na zakończenie kursu. Oto np. co pisze „Głos Wielkopolski":

„Wieczór świetlicowy zainaugurowano odśpiewaniem hymnu pracy i hymnu młodości w wykonaniu zespołów kursistów. Pokaz pracy świetlicowej pod kierownictwem jednej z kursistek poprowadzono bar-

dzo dowcipnie i inteligentnie, rozpoczynając odśpiewaniem wiejskich piosenek, przeplatanym zabawami towarzyskimi, tańcami ludowymi, to znów humorystycznymi monologami.

Drugą część wieczoru o charakterze poważniejszym rozpoczęto recytacją i pieśnią o matce. Z kolei nastąpiły chóralne recytacje oraz inscenizacje wiosny („O dobroci człowieka" i „O mowie polskiej"), które zakończono pieśnią „O ziemi". Okolicznościowy referat, poświęcony życiu świetlicy, a w szczególności wytycznym ideałom i pracy w niej, wygłosiła jedna z kursistek".

22-go czerwca odbył się pierwszy zlot młodzieży świetlicowej miasta Poznania. Po uroczystym poświęceniu w kościele sztandaru przeszli wszyscy do parku Wilsona. Tu licznie zebrana publiczność z udziałem czołowych przedstawicieli społeczeństwa miała możność ocenić dorobek artystyczny młodzieży. Złożyły się na to występy chórów w liczbie około 500 osób, recytacje i piękne tańce regionalne. Znów o tym pisała prasa.

26-go czerwca wreszcie odbyło się uroczyste wspólne zakończenie roku szkolnego wszystkich szkół dla dorosłych — na wielkim placu międzyszkolnym. W obecności władz szkolnych, zaproszonych rodziców i organizacyj młodzieży powtórzono część artystyczną zlotu świetlicowego.

Kazimiera Topińska

ŚWIĘTO OŚWIATY W POWIECIE BOCHEŃSKIM

Powiat bocheński — to zakątek małorolnych, karłowatych gospodarstw, gmin górskich o pięknych krajobrazach, ale nieurodzajnej ziemi, z typem człowieka biernego. Mimo to Święto Oświaty wypadło w tym roku pod znakiem dużego — jak na tutejsze stosunki — zainteresowania, na skutek czego zebrano kwotę przeszło 383 000 zł. która wysokością ustąpi na pewno przed powiatami bogatymi, a mniej ludnymi, ale wysiłek kryjący się za tą sumą jest na pewno równie cenny, a nawet cenniejszy od wysiłku tamtych.

Oprócz zbiórek urządzono w powiecie szereg imprez, które szczególniej w Bochni przybrały charakter młodzieżowych manifestacji oświatowych. Przygotowano z dużym nakładem pracy imprezę artystyczną, którą wypadło powtórzyć cztery razy, żeby umożliwić młodzieży wzięcie w niej udziału. Przez scenę, przedstawiającą wnętrze biblioteki, przesunęły się postacie i obrazy widowiska „Noc dziwów w bibliotece". Zza półek, zza książek wychodziły, przesuwały się i zbierały oklaski słodka Lilla Weneda i Alina, zimna Goplana, groźna Balladyna. Entuzjazmowały zgrabne postacie zbójników, które w tańcu

z Janosikiem na czele fruwały w powietrzu; bawili: „Panna z mokrą głową", „Ci, co skradli księżyc", Tomcio Paluch, Gulliver i Robinson; zachwycali: Jaś i Małgosia, Staś Tarkowski i Nell, królewna Różyczka i królewna Wiosna; wzruszały: sierotka Marysia, duch Anielski i Dziewczynki z zapałkami; porywała śpiewem Danusia z Krzyżaków; wywoływały salwy śmiechu i gromkie oklaski sceny z Zagłobą; chwytały za serce postacie niewieście i rycerskie z Trylogii; zostawiło mgiełkę smutku pożegnanie Basi z Wołodyjowskim. W recytacjach inscenizowanych padały ze sceny słowa zapalające, kojące, proste, wzniosłe, smutne, wesołe, radosne. W rolach postaci, recytatorów, krasnoludków itp. przesunęło się około 150 młodzieży szkół powszechnych i średnich, a widownia reagowała żywo, spontanicznie, ze zrozumieniem, to w radosnym, to wzniosłym poruszeniu.

Bochnia ma starą tradycję kulturalną. Uzewnętrzniła się ona w okresie Święta Oświaty w wystawie książki, którą potraktowano historycznie. Od dyplomów królewskich, rękopisów, inkunabułów przez wiek XVI, XVII i XVIII, przez romantyzm i pozytywizm do czasów najnowszych. Osobne stoiska pokazały dorobek literacki, naukowy i wydawniczy ziemi bocheńskiej. Zwracał uwagę bogaty zbiór autografów, ciekawe druki z okresu okupacji, wreszcie dwa stoiska Biblioteki Miejskiej i Biblioteki Powiatowej, które mapami, wykresami, napisami, eksponatami ogłaszały dorobek i drogę ku niemu wiodącą obydwóch bibliotek. Młodzież szkolna przygotowała bogaty zbiór projektów zakładek do książek. Wystawę, tak bogato wyposażoną w eksponaty bądź to z archiwum miejskiego, bądź i głównie z prywatnych zbiorów profesora Fischera i prof. Gębicy, wreszcie z księgozbiorów bibliotek i miejscowych księgarń, zwiedziły tysiące młodzieży, co dało organizatorom wystawy pełne zadośćuczynienie. Każde odwiedziny były poglądową, skondensowaną lekcją historii literatury polskiej.

Reszta imprez jak: zabawa ogrodowa, zabawa wieczorna, zawody sportowe, była obliczona na dochody. Zebraną w powiecie kwotę 383 000 zł podzielono w myśl wytycznych Wojewódzkiego Komitetu Święta Oświaty w ten sposób: 25% ogólnej sumy — na biblioteki szkolne; pieniądze z gmin wiejskich oddano Bibliotece Powiatowej; z miasta — Bibliotece Miejskiej. W uznaniu zasług młodzieży przy organizowaniu Święta Oświaty 50% dochodów z miasta przeznaczono na zakup książek dla młodzieży.

Nie można się obronić przed naporem pewnych refleksji, jakie budzi stosunek różnych środowisk i sfer do zagadnień oświatowych. Wieś budzi się i interesuje ogólnie. Miasto tylko przez swoją i napływową młodzież bierze udział w oświatowych imprezach. Spośród star-

szych — nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich. A reszta? Czy za parę lat i ta młodzież, która tak żywo dziś reaguje, pójdzie za przykładem biernej obojętności współczesnych dorosłych?

Maria Bielawska

I OGÓLNOPOLSKI ZJAZD TOW. BURS I STYPENDIÓW

W dniach 1 i 2 lipca rb. (w rocznicę zebrania organizacyjnego T. B. S.) odbył się I Ogólnopolski Zjazd Delegatów Towarzystwa Burs i Stypendiów.

Zjazd otworzył prezes Towarzystwa prof. Stanisław Małkowski, podkreślając w swoim krótkim przemówieniu konieczność pomocy społeczeństwa dla uczącej się młodzieży. Obecnie na skutek masowego pędu do nauki, a równocześnie z powodu wielkiego zapotrzebowania na ludzi wykształconych zagadnienie pomocy dla zdolnej a niezamożnej młodzieży staje się sprawą niezwykle pilną.

Działalność Towarzystwa, jak stwierdził dalej w swym zagajeniu ustępujący prezes, spotkała się w społeczeństwie ze zrozumieniem i poparciem. Temu właśnie poparciu T-wo zawdzięcza tak znaczny dorobek, osiągnięty w stosunkowo krótkim czasie.

W imieniu Rządu powitał Zjazd minister Dybowski.

Minister zaznaczył, iż w pełni docenia znaczenie T-wa Burs i Stypendiów, gdyż sam był wiejskim nauczycielem, „a kto zna wieś — mówił dalej minister — warunki kształcenia się młodzieży wiejskiej i jej pęd do nauki, ten zrozumie doniosłość pracy T-wa Burs i Stypendiów".

Na zakończenie minister Dybowski wyraził opinię, iż **T-wo Burs i Stypendiów ze względu na doniosłą rolę, jaką spełnia, winno być uznane za instytucję wyższej użyteczności publicznej.**

Następnie obejmując przewodnictwo Zjazdu przemówił Czesław Wycech, przewodniczący Tymczasowej Rady Społecznej T. B. S. Mówca podkreślił doniosłość pracy T-wa oraz jej znaczenie dla Narodu i Państwa. W myśl hasła **„zdolni naprzód"** T-wo Burs i Stypendiów stara się wydobyć talenty spośród warstw chłopskich i robotniczych.

Sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu złożył Wiktor Kordowicz, dotychczasowy sekretarz generalny. Ze sprawozdania wynikało, że T-wo dotychczas wydało ponad 2.000 stypendiów stałych i prowadzi 34 bursy dla młodzieży szkolnej. Ilość członków T-wa wynosi ponad 12.000. Kół gminnych liczy T-wo 410, powiatowych — 131, wojewódzkich — 12.

Omawiając system stypendialny referent położył silny nacisk na zasadę zwrotności stypendiów. Zasada ta — zdaniem referenta — nie

upokarza młodzieży przyjmującej pomoc i wciąga ją do ogólnej akcji prowadzonej przez T. B. S.

Znaczną część uwag w sprawozdaniu poświęcono sprawie systemu organizowanych burs.

Zagadnienie akcji stypendialnej wśród młodzieży referował M. Cała, a sprawę rozbudowy sieci burs omówił A. Zakosztowicz.

Po dyskusji nad dotychczasową działalnością Zarządu i planem pracy na przyszłość wybrano nowe władze. W skład Zarządu weszli: Wiktor Kordowicz, jako przewodniczący, oraz członkowie: Antoni Inglot, Michał Cała, Edward Milas, Mieczysław Alechno, Marian Czerwiński, Michał Lewandowski, Zygmunt Urbanowicz, Władysław Ferenc i Stanisław Wierzbicki. Jako zastępcy: Wiktoria Czabakowa, Eustachy Kuroczko, Franciszek Sokół, Jan Rychcik, Wacław Wdowiak, Roman Sandecki, Kazimierz Czyżyk, Jan Kupiec, Michał Bartyś.

Do Komisji Rewizyjnej: Aleksander Ciżyński, Dunin Michałowski, Stanisława Jankowska, Mieczysław Kossak, Jerzy Michniewicz, Jakub Witkowski, Włodzimierz Chyliński, Stefan Wojciechowski i Wacław Jankowski.

W skład Rady Społecznej weszło 36 członków i 10 zastępców, reprezentujących wszystkie ugrupowania polityczne. Dotychczasowy prezes prof. Małkowski został wybrany prezesem honorowym T-wa.

W przyjętych uchwałach Zjazd zwraca się z apelem do całego społeczeństwa, władz samorządowych, gospodarczych i państwowych o poparcie wysiłków T-wa na jego drodze do upowszechnienia akcji rozbudowy burs i udzielania stypendiów. W sprawie przeznaczenia lokali na bursy Zjazd apeluje do samorządu terytorialnego i gospodarczego oraz do urzędów kwaterunkowych w kraju o przydzielenie odpowiednich lokali na pomieszczenie lub odbudowę burs w ośrodkach powiatowych.

Następnie Walny Zjazd biorąc pod uwagę potrzeby młodzieży w stolicy, jako w największym skupisku wszelkiego rodzaju szkół, apeluje do odnośnych władz o przyznanie specjalnych dotacji na budowę pierwszej bursy T-wa w Warszawie na Żoliborzu.

W dziedzinie finansowej Zjazd, wychodząc ze słusznego założenia, że fundusze T-wa powinny służyć w jak największym stopniu celom głównym, ustalił górną granicę wydatków administracyjnych, której Zarząd nie może przekroczyć.

I Ogólnopolski Zjazd T. B. S., ustalając wiele zasad organizacyjnych i wytyczne dalszego działania, przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia działalności oddziałów terenowych i da mocniejsze podstawy w organizowaniu pracy przez Zarząd Główny.

P. A. O.

Kursy kulturalno - oświatowe dla dorosłych w brytyjskiej metropolii

Harold Downs

Londyn dokonał wielu śmiałych eksperymentów w rozmaitych dziedzinach działalności ludzkiej. Żaden jednak nie ma tak dużego znaczenia dla rozwoju organizacji, mającej na celu dobro duchowe i intelektualne dorastającej młodzieży i dorosłych, jak otwarcie Instytutu Literackiego City, założonego przez Radę Hrabstwa w r. 1919—20. Tak wielkie zbiorowisko ludzi przedstawia nieuchronnie obraz ostrych przeciwieństw; są tu bogaci i ubodzy, wykształceni i analfabeci, wykwalifikowani i niewykwalifikowani, rozporządzający wolnym czasem i przepracowani. Analiza klas ludności dostarcza dowodów, że wiele osób o stosunkowo skromnych środkach gospodarczych chciałoby mieć możliwości kulturalno - oświatowe. Udogodnień tych dostarczono na hojną skalę.

Nowy gmach. Przed drugą wojną światową zbudowano dla Literackiego Instytutu City na starym placu zupełnie nowy gmach o wystarczającej ilości odpowiednich pomieszczeń. Kilka faktów i danych zainteresuje wszystkich, którzy zajmują się tą specjalną formą rozrywkowo - kulturalnej oświaty dla dorastającej młodzieży i dorosłych; dane te dają jasny obraz celu, do którego mogą zmierzać administratorzy oraz inni chcący osiągnąć ten chwalebny ideał.

Gdy Instytut założono, zapis obejmował 180 studentów; w pierwszym roku zorganizowano 11 klas tygodniowo. Stały wzrost jest zdumiewający i w pełni zadawalający. Dane odnośnie liczby słuchaczów przedstawiają się, jak następuje:

1927/28	— 3.500 słuchaczy,	
1935/36	— 6.750 „	
1940/41	— 1.800 „	(najniższa liczba w latach wojennych),
1945/46	— 6.850 „	
1946/47	— 8.200 „	(koniec stycznia).

Zdumiewający rozwój. Mały komentarz wystarczy dla podkreślenia wagi i znaczenia tego zdumiewającego rozwoju. Reklam nigdy nie używano; wzrost liczby słuchaczów był wynikiem osobistych poleceń studentów. Wiek studentów wynosi od 17 lat w górę. Zapis na rok 1946 — 47 obejmuje sześć osób osiemdziesięcioletnich. Stosunek liczbowy płci przedstawia się w ten sposób, że pięć kobiet przypada na dwóch mężczyzn. Większość studentów stanowią pracownicy biurowi i urzędnicy państwowi. Znajdują się jednak między nimi mężczyźni i kobiety o wykształceniu zawodowym i to w pokaźnych ilościach — muzycy,

dziennikarze, pielęgniarki, nauczyciele. Rzemieślników jest stosunkowo mało.

Jak się przedstawia program? Nie ma w tym kierunku żadnych przepisów ze strony rad, komitetów czy urzędników; nie ma też przymusowych egzaminów. Jak długo działalność nie wychodzi poza szerokie ramy studiów kulturalnych (które częściej określa podejście, niż sam przedmiot), tak długo istnieje zupełna swoboda odnośnie kierunku kursu. W rezultacie trzy grupy, a mianowicie studenci, wykładowcy i dyrektor Instytutu stale porozumiewają się ze sobą w sprawie kierunku wykładów. Teoria, zastosowana w praktyce, daje pewien bilans upodobań, który odzwierciedla się w następującym ogólnym obrazie: największe zainteresowanie budzi humanistyka; nauki ścisłe mają niewielu słuchaczów (studenci mający zainteresowanie w tym kierunku zwracają się do innych instytucyj oświatowych) i brak jest studiów zawodowych.

Zachodzi prawdopodobieństwo, że Literacki Instytut City w Londynie będzie wzorcowym, na którym Rada Hrabstwa Londynu oprze dalszą rozbudowę tej formy akcji oświatowej.

RECENZJE

M a r z e c A d a m — **Wierszowadła z prostego kowadła.** Do druku przysposobił i wstępem poprzedził dr Józef Spytkowski, Kraków—Warszawa 1947. Wydawnictwo Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury. Biblioteka Pisarzy Ludowych Nr. 2.

Na półkach księgarskich ukazał się ostatnio drugi tom wydawanej przez Ludowy Instytut Oświaty i Kultury — Biblioteki Pisarzy Ludowych. Tom obejmuje twórczość poety ludowego, „chłopa ze Szczepanowa" — Adama Marca. W zamierzeniach Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury jest opracowanie i opublikowanie całego dorobku pisarzy ludowych, tzn. pisarzy zrośniętych ze wsią i łączących twórczość pisarską z pracą na roli. Dotychczas obok ostatnio wydanych poezji A. Marca opublikowana została twórczość współcześnie żyjącego pisarza ludowego Józefa Kapuścińskiego pt. „Cierniste ścieżki literatury ludowej" (Biblioteka Pisarzy Ludowych Nr. 1). Prospekt dalszych tomów przedstawia się następująco: 3) Maciej Szarek — Pisma wybrane prozą i wierszem, 4-8) Jakub Bojko — Pisma zebrane, tomów 5 (Kartki z pamiętnika, Wspomnienia i sylwety, Z wędrówek po Polsce i za granicą, Gawędy i humoreski, Pisma publicystyczne i przemówienia), 9) Jan Marcinek — Straszny rok (1846), Poemat, 10) Ferdynand Kuraś — Wybór poezji, 11) Katarzyna Smreczyńska — Opowiadania. W przygotowaniu znajdują się dalsze tomy

Wszystko to są — oprócz Jakuba Bojki, wybitnego przedstawiciela ruchu ludowego — pisarze i poeci mało znani, o których historia literatury pisze niewiele albo też nie wspomina wcale, a których twórczość rozproszona jest po różnorodnych czasopismach, często bezimiennie. Nazwisko Adama Marca należy wśród nich do najmniej znanych. Jakkolwiek bowiem pisywał w ciągu lat kilkudziesięciu do różnych pism ludowych (zmarł w r. 1943), to jednak przeważnie pod kryptonimami, stąd też nawet w jedynym dotychczas zarysie dziejów piśmiennictwa ludowego, opracowanym przez J. L. Konińskiego pt. „Pisarze ludowi", Lwów 1938, o Adamie Marcu nie ma ani słowa.

Tytuł zbioru: „Wierszowadła z prostego kowadła" — wzięty jest z rękopisów poety, który zbiór swych wierszy, spisany na spętych w brulion „nakazach wymłócenia zboża dla gmin", tak właśnie zatytułował. Wybór poprzedzają trzy rozprawy dra Józefa Spytkowskiego: 1) Życiorys Adama Marca, 2) Adam Marzec i środowisko ówczesnej literatury ludowej i 3) Adam Marzec a środowisko wsi. Omawia w nich dr Spytkowski twórczość Marca w sposób źródłowy i szeroki, charakteryzując ją na tle porównawczym literatury ludowej w ogóle oraz wskazując na jej socjologiczne związki z życiem wsi.

Wybór poezji Marca ujęty jest w cykle: Wiersze patriotyczne i społeczne, Wiersze polityczne, Fraszki i wiersze różne. Twórczość ta obejmuje rozległą przestrzeń czasu: od końca ub. wieku do ostatniej wojny. Najlepiej wypowiada się Marzec w utworach opartych o konkretne fakty życia wiejskiego; słabiej w wierszach konwencjonalnych, naśladujących w formie wielką poezję, a w tematyce trochę koturnowych. Poważną ilość stanowią wiersze polityczne, przeważnie w tonie satyry utrzymane, pełne z jednej strony wnikliwego sądu i bystrej obserwacji, z drugiej — humoru. W ogóle humor jest chyba najznamienniejszą cechą poezji Marca. Dzięki temu jego satyry polityczne, a głównie świetne fraszki, pulsują życiem i ujmują czytelnika trafnością dowcipu. Realizm fraszek Marca i zawarta w nich praktyczna filozofia życia, przypominają fraszki staropolskie, głównie siedemnastowieczne. We fraszkach wykazał Marzec jedną jeszcze cechę swego talentu: umiejętność niezwykłej koncentracji treści, zamykania skończonych obrazów i sytuacji w ograniczonej ilości słów.

W całości dorobek twórczy Marca przedstawia się interesująco; zaciekawi nie tylko badacza tej mało znanej dziedziny, jaką stanowi piśmiennictwo ludowe, ale też każdego, komu nie jest obca wieś i jej życie.

Ryszard Wroczyński

Stanisław Pigoń — **Z Komborni w świat.** Wspomnienia młodości. Z przedmową Franciszka Bujaka. Wydanie trzecie, uzupełnione. Kraków 1947. Spółdz. Wyd. „Wieś" 8°, s. VIII, 288, 6 nlb. (Biblioteka Dziejów i Kultury Wsi — tom 10).

Literatura piękna, pamiętniki i dzieła historyczne dostarczają nam wiedzy o przeszłości. Każda z tych dziedzin twórczości na swój sposób ujmuje minioną rzeczywistość. Treść czasów niepowtarzalną i charakterystyczną, w aspekcie — rzec można — najbardziej codziennym, ale wywołującym w czytelniku przeżycie atmosfery opisywanej epoki — dostarcza nam literackie dzieło sztuki. Pamiętnikarz w formie najbardziej osobistej i bezpośredniej daje przegląd faktów zewnętrznych, wśród których żył, i opowiada w związku z nimi o swych przeżyciach wewnętrznych. Nauka natomiast stara się uzyskać obiektywny, sprawdzony i udokumentowany obraz epoki, z mnogości zdarzeń wydobyć i zestawić pragmatycznie — najważniejsze.

Od pamiętnikarza wymaga się rzetelnej, w miarę barwnej i żywej opowieści o wydarzeniach, w których brał udział i na jakie patrzył, pozbawionej prób ich zafałszowania i rozwlekłych rozpraw z majakami przeszłości. Wszystkie te wymagania spełniają wspomnienia wybitnego uczonego prof. Stanisława Pigonia. Pomysł ich powstał w pamiętnych, jesiennych miesiącach roku 1939, gdy autor wraz z kolegami, pracownikami naukowymi Uniwersytetu Jagiellońskiego, odprawiał przymusowe rekolekcje w więzieniu wrocławskim jako „Schutzhäftling" niemieckiej Gestapo; napisane zostały później, gdy prof. Pigoń, zwolniony z więzienia, pozbawiony był wszelkich możliwości pracy naukowej i zawodowej.

W pierwszych dwóch rozdziałach, zatytułowanych „Moja wieś" i „Mój dom", dał autor cenny przyczynek do dziejów wsi polskiej na Podgórzu Karpackim w początku XX wieku. Dążąc do ogarnięcia całości zasłyszanych i z obserwacji własnych wysnutych zagadnień specjalną uwagę zwrócił na obraz stanu kulturalnego wsi, na którego tle nakreślił rozwój duchowy młodzieży wiejskiej — i oczywiście swój własny — przebijającej się przez szkołę średnią i wyższą, aby wróść w inteligencję. Głębokie przywiązanie do domu rodzinnego i wsi, ujawniające się wciąż na kartach wspomnień, nie przeszkodziło autorowi w przedstawieniu także ujemnych stron stosunków wiejskich, które chętnie widziałby zmienione według własnych rad i wskazówek. Interesujące są opisy form bytowania wiejskiego, które należą już do przeszłości; dają dużo do myślenia uwagi krytyczne o duchowieństwie na wsi; wnikliwie przedstawił rozpad grupy rodowej; zastanawia to, co napisał o honorze chłopskim i o braku szacunku dla chłopa u przedstawicieli administracji państwowej i ludności miejskiej; rozrzewnia

stosunek autora do rodziców, rodzeństwa i domu rodzinnego. Z tych względów ta część pamiętnika ma duże znaczenie i dla współczesnych działaczy wiejskich.

W ostatnich rozdziałach przedstawił prof. Pigoń swoje studia gimnazjalne w Jaśle i uniwersyteckie w Krakowie. Znajdujemy tu wiele wiadomości, które już należą do historii szkolnictwa średniego i wyższego, oraz sporo przyczynków do dziejów literatury polskiej. Plastycznie rysują się nam bowiem sylwetki duchowe i fizyczne profesorów i zapoznajemy się z ruchem literackim Młodej Polski. Wiele miejsca poświęcił pamiętnikarz prześledzeniu prądów ideowych wśród krakowskiej młodzieży akademickiej na początku bieżącego wieku, wyróżniając głównie prace Elsów, zainicjowane przez Wincentego Lutosławskiego, w którym to stowarzyszeniu autor był jednym z najczynniejszych członków.

Wobec opisywanych wypadków prof. Pigoń zajął pozycję historycznego dystansu; wszystko waży rozumowo nie dając się ponieść uczuciom; jedynie na cieplejsze nuty pozwala sobie przy omawianiu stosunków rodzinnych, co mu jednak nie przeszkadza w spokojnym toku narracji. Nawet gdy mówi o przykrych chwilach własnego życia (naśmiewanie się z jego chłopskości przez starszych uczniów w gimnazjum), referuje je bez poczucia żalu; nie ma pretensji do nikogo, chodzi mu przede wszystkim o obiektywizm sprawozdawczy. Mimo to książka jest żywa i interesująca.

Trudna była droga tego chłopskiego syna, wiodąca od płótnianki pastuszej do gronostajów rektorskich, z chaty wiejskiej — na katedrę uniwersytecką. Śledzimy wprawdzie z autorem część tej drogi, bo tylko do promocji doktorskiej, ale w opisie tych najcięższych lat życia człowieka mamy wiele sposobności do podziwiania siły woli i samozaparcia się w walce z trudnościami materialnymi i nieżyczliwym nieraz otoczeniem. Pozytywne cechy charakteru młodego ucznia, wyniesione bezsprzecznie z domu i ugruntowane własną pracą nad sobą, pozwoliły mu na wytrwanie i dojście do wymarzonego celu.

Słusznie stwierdził prof. Franciszek Bujak w przedmowie do omawianej pracy: „Książka prof. Pigonia, napisana językiem pięknym, poważna i zajmująca, okazuje, jak głębokie i bogate prowadził on życie duchowe, toteż może zaciekawić każdego, pouczyć o tym, jak było, skierować myśl ku temu, jak być powinno, i pobudzić do pracy nad doskonaleniem własnym i nad poprawą otoczenia".

Zdzisław Kwieciński

BIBLIOGRAFIA MATERIAŁÓW REPERTUAROWYCH

dla teatrów ochotniczych za czas od 1 maja 1945 do 1 maja 1947.

Pozycje oznaczone gwiazdką nadają się do wyzyskania przez zespoły ochotnicze w całości lub we fragmentach.

TEMATYKA WSPÓŁCZESNA

1. **Bieniasz J.** Jak kowalicha diabła wykiwała. Sztuka lud. w 2 aktach ze śpiewami. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 32 (B-ka Teatrów Am. 208).
2. **Bocianowski J.** Nowy strój królewski. Satyra sceniczna w 3 aktach wg H. Ch. Andersena. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 8⁰ s. 27, 1 nlb. (Teatr dla Wszystkich).
3. (**Bolesławski S.**) Obrazki sceniczne dla kółek dramatycznych. (W-wa) 1946. Wydz. Prop. Zarz. Pol.-Wych. M.O.R.P. 8⁰ s. 46, 2 nlb. (Teatrzyk Milicjanta 2) Zawiera: Ruszą jutro (obrazek dram. w 2 odsł.) i Zaręczyny (obrazek w 1 odsłonie).
4. **Bolesławski S.** 7 październik. Obrazek w 3 odsłonach [W-wa] 1946 Wydz. Prop. Zarz. Pol.-Wych. M.O.R.P. 8⁰ s. 30, 2 nlb. (Teatrzyk Milicjanta 3).
5. **Borys J.** Komornik swatem. Komedia ludowa w 1 akcie ze śpiewami i muzyką. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 34, 6 nlb. /nuty/ (B-ka Teatr. Am. 217).
6. **Gregorowicz J. K.** Werbel domowy. Komedia ludowa ze śpiewami w 1 odsłonie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 47, 17 nlb /nuty/ (B-ka Teatr. Am. 55).

*7. **Greniuk P.** W naszej świetlicy. Recytacje i inscenizacje. Łódź 1945. Zw. Młodz. Wiejsk. R. P. „Wici" 8⁰ s. 111, 1 nlb. (B-ka „Wici" 5).

8. **Heilman R.** Kuba Sośniak. Obrazek sceniczny w 2 odsł. osnuty na tle życia współcz. wsi. Poznań 1946 Księg. Wyd. „Pomoc", 8⁰ s. 46, 2 nlb.

*9. **Iłowski St.** Prolog. Odbitka z mies. „Praca Oświatowa" nr 1 — 1945 8⁰, s. 4.

*10. **Iłowski St.** Taka jest książki moc. Sąd nad latarnikiem. Sąd inscenizowany wg noweli H. Sienkiewicza „Latarnik" (W-wa 1946 T-wo Teatru i Muz. Lud.) 8⁰ s. 20.

11. **Jarem-Mirski J.** Mundurs watem. Komedia lud. w 3 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 48. (B-ka Teatr. Am. 227).

*12. **Kiełbiński B.** Warszawa. Wiersze do zespołowego recytowania w szkołach i świetlicach. W-wa 1947 „Nasza Księgarnia" 16⁰, s. 29, 3 nlb.

*13. **Kowalczykowa M.** Co robimy w świetlicy. Katowice 1946, Zw. Naucz. Polsk. Okr. Śląsk. 8⁰, s. 176.

*14. **Kowalczykowa M.** Wskazówki i materiały dla świetlic szkolnych i pozaszk. Katowice 1945 „Ognisko", 8⁰ s. 112.

15. **Kozłowski T.** Wesoła marynarska wiara. Rewia morska w 3 cz. Muzyka prof. L. Bursa. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 57, 7 nlb. /nuty/ (B-ka Teatr. Am. 243).

16. **Kozłowski T. i Dalborówna M.** Zaloty na kwaterze. Wodewil w 3 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 75, 5 nlb. (B-ka Teatr. Am. 237).

*17. **Krzywicka I.** Życie mimo wszystko. Sztuka w 3 aktach na tle zburzonej Warszawy. Paryż [b. r.] 8⁰ s. 54 (B-ka Polsk. Teatru Emigracyjnego w Paryżu).

18. **Lachowicz A.** Obowiązek. Obrazek z życia wsi współcz. w 1 akcie. Kraków 1946 Woj. Dom Kultury (B-ka „Swietlicy Krak." 5).

*19. **(Mariański K. i Rosnowska J.)** 1 Maj. W-wa 1947 T.U.R. 8⁰ s. 66, 1 tabl. (Seria Swietlicowa 1).

*20. **Mikuta M.** Z gruzów powstaniesz wspaniała. Montaż widowiskowy. Kraków 1945 Wyd. Domu Kultury 8⁰ (B-ka „Swietlicy Krak." 2).

21. **Mrozowicka I.** Babska polityka. Sztuka ludowa w 3 odsłonach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 52 (B-ka Teatr. Am. 162).

22. **Nałęcz J.** Jakub spłaca dług. Sztuka w 4 aktach, 5 odsł. na role męskie, osnuta na tle powieści H. Green'a „Brat ociemniały" Katowice [b. r.] Księg. św. Jacka 16⁰ s. 48 (B-ka Scen. K. D. K. 36)[1].

23. **Nowosielski J.** Szczęście Hani. Komedia ludowa w 3 aktach [W-wa 1946] Zw. Młodz. Wiejsk. „Wici" 8⁰ s. 31 (B-ka „Wici" 12).

24. **Nowymi drogami.** Deklamacje, inscenizacje, pieśni [b. r.] 1946 Centr. Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości 8⁰ s. 143.

---

[1]) Biblioteka Sceniczna Księgarni i Drukarni Katolickiej.

*25. **Ostręga M. M.** T r y u m f u d z i e ń. Montaż widowiskowy na święto demokracji. Kraków 1945. Wyd. Domu Kultury 8⁰, s. 23, 1 nlb. (B-ka „Swietlicy Krak." 1).

26. **Pyzik Z.** T a r n i n o w e m i s t e r i u m. Katowice 1947. Księg. św. Jacka 8⁰ s. 14, 2 nlb.

*27. **Sewer.** D l a ś w i ę t e j z i e m i. Sztuka lud. w 4 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 83, 1 nlb. (B-ka Teatr. Am. 83).

*28. **Sław W. i Ostrowiec M.** W m a j o w y m s ł o ń c u. Wiersze, inscenizacje pierwszomajowe. W-wa 1947 „Wiedza" 8⁰ s. 92, 4 nlb.

29. **Stefański B. K.** P a n n a r e k r u t e m. Komedia w 3 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 72 (B-ka Teatr. Am. 225).

30. **Stefański B. K.** W o j s k o w a k u r a c j a. Komedia lud. w 3 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 8⁰ s. 55, 1 nlb. (B-ka Teatr. Am. 226).

*31. **Szaniawski J.** M a t k a. Sztuka w 1 akcie. W-wa 1946 Państw. Zakł. Wyd. Szk. 8⁰ s. 15, 1 nlb. (B-ka Świetl.-Teatr. TUR).

*32. **Szaniawski J.** P o w ó d ź. Sztuka w 1 akcie. W-wa 1946 Państw. Zakł. Wyd. Szk. 8⁰ s. 12 (B-ka Świetl.-Teatr. T.U.R.).

33. **Wilbik-Jagusztynowa W.** N a s z c z y t. Obraz sceniczny [W-wa] 1946 Zw. Młodz. Wiejsk. „Wici" 8⁰ s. 15 (B-ka „Wici" 12).

*34. **Winawer B.** R o z t w ó r p r o f. P y t l a. Humoreska w 3 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 94, 2 nlb. (B-ka Teatr. Am. 154).

35. **Wirski J.** P o w r ó t. Sztuka w 1 akcie. Kraków 1945. Wyd. Domu Kultury 8⁰ s. 15, 1 nlb. (B-ka „Swietlicy Krak." 3).

36. **Witkowska M.** B i u r o k o j a r z e n i a m a ł ż e ń s t w. Komedia w 3 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 88. (B-ka Teatr. Am. 240).

37. **Witkowska M.** I n s c e n i z a c j e l u d o w e i o k o l i c z n o ś c i o w e. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 8⁰ s. 52 1 ilustr., 8 nlb. /nuty/ (Teatr dla Wszystkich).

38. **Witkowska M.** W r o ś l i w z i e m i ę. Obrazek sceniczny w 2 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie 16⁰ s. 30, 2 nlb. (B-ka Teatr. Am. 238).

*39. **Wodzyński M.** T e n g ł u p i F r a n e k. Komedia lud. w 3 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 88. (B-ka Teatr. Am. 244).

40. **Zawadzka S.** Gruszа na miedzy. Sceniczny obrazek świetlicowy w 1 odsł. Łódź [1946] T-wo Teatru i Muz. Lud. 8° s. 16.

41. **Zbiór** inscenizacji i skeczy dla kółek dramatycznych [W-wa] 1946 Wydz. Prop. Zarz. Pol.-Wych. M.O.R.P., 8° s. 31, 1 nlb. (Teatrzyk Milicjanta 1).

SZTUKI DLA DZIECI

42. **Daszyńska St.** Chcemy własny sztandar mieć. Obrazek scen. w 2 odsłonach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 68).

43. **Daszyńska St.** Hejnał odrodzenia. Utwór scen. ze śpiewami w 3 odsł. na uroczystości i obchody narodowe dla dorastającej młodzieży. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 8° s. 20 (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 64).

44. **Daszyńska St.** Imieniny św. Mikołaja. Fantazja scen. w 3 odsł. ze śpiewami. Katowice [b. r.] 16° (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 60).

45. **Daszyńska St.** Jasełka polskich harcerzy. Sen-jawa w 4 odsł. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł.).

46. **Daszyńska St.** Monolożki i dialożki — dla dzieci mniejszych. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 71).

47. **Daszyńska St.** Monolożki i dialożki — dla dzieci starszych. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 72).

48. **Daszyńska St.** Opustoszała klasa. Obrazek scen. w 1 odsł. na zakończenie szkolnego roku. Katowice [b. r.] 16° s. 28 (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 67).

49. **Daszyńska St.** Przędza Najświętszej Panienki. Obrazek scen. w 3 odsłonach ze śpiewami. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° s. 28 (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 82).

50. **Daszyńska St.** Strach ma wielkie oczy. Obrazek scen. w 2 odsłonach (na ludowe scenki szkolne) Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° s. 24 (B-ka Teatr. Am. 79).

50a. **Daszyńska St.** Szumi Bałtyk. Obrazek scen. w 2 odsłonach ze śpiew. na święto morza. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° s. 35, 1 nlb (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł.).

51. **Daszyńska St.** S p i j ż e J e z u n i u w p o l s k i e j k o l e b e c z c e. Jasełka polskie w 2 odsł. ze śpiewami i muzyką dla dzieci i starszych. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 69).

52. **Daszyńska St.** Z b i ó r n o w y c h r e c y t a c j i, d e k l a m a c j i i ś p i e w ó w n a o b c h o d y n a r o d o w e i o k o l i c z n o ś c i o w e. /12 recytacji-deklamacji, 15 pieśni/ Katowice [b r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 52 (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 80).

*53. **Dorman J.** M a l o w a n e d z b a n k i. Bajka. Katowice 1946 Zw. Naucz. Pol. Okr. Śląsk. 8⁰ s. 67, 1 nlb. tabl. 2.

54. **Eulenfeld E.** S w i ę t y M i k o ł a j. Obrazek scen. w 3 odsł. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 19, 1 nlb. (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 58).

55. **Kochanowska J.** D z i ś M i k o ł a j p r z y j d z i e ś w i ę t y. Jednoakt. okoliczn. ze śpiew. i tańc. w 3 odsł. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 88).

56. **Kozłowska N.** M i k o ł a j o w e d u s z k i. Fantazja scen. w 4 odsł. ze śpiew. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 42 (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 89).

*57. **Krzemieniecka L.** H i s t o r i a c a ł a o n i e b i e s k i c h m i g d a ł a c h. Dekoracje — ubiory — charakteryzacja M. Puchalski. W-wa 1947 „Wiedza" 8⁰ s. 37, 3 nlb. 8 kart. barwn.

58. **Mrozowicka I.** P o s ł u c h a j c i e. Wesołe monologi dla młodzieży. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 47).

59. **Mrozowicka I.** W n o c w i g i l i j n ą. Obrazek scen. w 1 odsł. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 16 (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 77).

60. **Mrozowicka I.** W e s o ł ą n o w i n ę b r a c i a s ł u c h a j c i e. Jasełka w 3 odsł. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 32 (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 42).

61. **Nałęcz J.** N a d z i e ń m a t k i. 10 utworów scenicznych. Katowice [b. r.] Księg. św. Jacka 16⁰ s. 79, 1 nlb. (B-czka scen. K.D.K. 46).

62. **Nowacka W.** W w i g i l i ę ś w. M i k o ł a j a. Obrazek scen. w 2 odsł. Katowice 1946. Księg. św. Jacka, 16⁰ s. 15 (B-czka scen. K. D. K. 40.

63. **Zbierzchowski H.** C z a r o d z i e j. Sztuka w 1 akcie wierszem dla młodzieży. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 16 (B-czka Teatr. dla Dz. i Mł. 59).

*64. **Bałucki M.** Dom otwarty. Komedia w 3 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 96 (B-ka Teatr. Am. 26).

65. **Bałucki M.** Teatr amatorski. Krotochwila w 2 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 56 (B-ka Teatr. Am. 12).

66. **Bliziński J.** Ciotka na wydaniu. Komedia w 1 akcie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 31, 1 nlb. (B-ka Teatr. Am. 32).

67. **Dobrzański St.** Kajcio. Komedia w 1 akcie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 31, 1 nlb. (B-ka Teatr. Am. 2).

68. **Dobrzański St.** Podejrzana osoba. Komedia w 1 akcie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 23, 1 nlb. (B-ka Teatr. Am. 31).

69. **Dobrzański St.** Wujaszek. Komedia w 1 akcie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 8⁰ s. 44 (B-ka Teatr. Am. 64).

70. **Fredro J. A.** Kalosze. Komedia w 1 akcie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 13, 1 nlb. (B-ka Teatr. Am. 2).

*71. **Grzymała-Siedlecki A.** Juliusz Szylong czyli ludzie są ludźmi. Komedia w 3 aktach z przedmową dra Konrada Górskiego, prof. uniw. M. Kopernika w Toruniu. Z portretem autora. Spółdz. Księg. „Nauka" Bydgoszcz 1946 8⁰ s. 126, 2 nlb.

72. **Koziebrodzki Wł.** Stryj przyjechał. Komedia w 1 akcie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 51, 1 nlb. (B-ka Teatr. Am. 57).

73. **Labische E.** Jeden z nas musi się ożenić. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 43, 1 nlb. (B-ka Teatr. Am. 75).

74. **Popławski A. i Golański A.** Pokój do wynajęcia. Krotochwila w 1 akcie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 36 (B-ka Teatr. Am. 66).

75. **Raort W.** Generalna próba. Farsa w 1 akcie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 30, 2 nlb. (B-ka Teatr. Am. 172).

76. **Raort W.** Poseł czy kominiarz. Farsa w 1 akcie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 40 (B-ka Teatr. Am. 170).

77. **Walewski A.** Tatuś pozwolił. Komedia w 1 akcie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ (B-ka Teatr. Am. 23).

78. **Walewski A.** Żywy nieboszczyk. Krotochwila w 1 akcie. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 32 (B-ka Teatr. Am. 36).

*79. **Zbierzchowski H.** Małżeństwo Loli. Trzy akty wesołej komedii. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 74 (B-ka Teatr. Am. 137).

TEMATYKA OKUPACYJNA

80. **Bieńkowska F.** W i o s n a 1 9 4 4. Sztuka w 3 aktach. Łódź 1945 „Książka" 8° s. 80.

*81. **Brzoza J.** S t a r y d z w o n. Dramat w 3 aktach. Katowice 1946 M. Kowalski 8° s. 64.

82. **Choińska H.** „Z n a j d z i e s z w p o l u m ó j g r ó b". Sztuka scen. w 4 odsłonach [W-wa] 1946 Zw. Młodz. Wiejsk. R. P. „Wici" 8° s. 30, 2 nlb. (B-ka „Wici" 14).

83. **Goździkiewicz T.** W y s t a w a s k l e p o w a. Sztuka scen. w 1 odsł. Łódź (1946) T-wo Teatru i Muz. Lud 8° s. 16.

84. **Klon W.** P o l s k i l i p i e c. Sztuka w 1 akcie. W-wa 1946 Państw. Zakł. Wyd. Szk. 8° s. 15, 1 nlb. (B-czka Swietl.-Teatr. T.U.R.).

85. **Kozłowski A.** B a ś k a. Obraz scen. z niedalekiej przeszłości w 4 aktach. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° s. 44 (B-ka Teatr. Am. 241).

*86. **Radlińska J.** L e ś n a d r o g a. Sztuka w 3 aktach. W-wa 1946 Wyd. Lud. 8° s. 77, 3 nlb.

87. **Rączkowski E.** M a g a z y n y. Sztuka w 2 aktach. W-wa 1946 E. Kuthan 8° s. 51 (B-ka Teatr. 2).

88. **Rybarski L.** D o b r z e ś z r o b i ł. Łódź (1946) T-wo Teatru i Muz. Lud. 8° s. 24.

89. **Szczerbowski A.** R o z s z u m i a ł y s i ę w i e r z b y... Sztuka w 4 odsłonach. Odsłona 4 przy współudziale P. Greniuka. Łódź 1946 Woj. Urz. Ziemski 8° s. 39, 1 nlb.

*90. **Świrszczyńska A.** O s t r o ż n y. Sztuka w 2 odsłonach. W-wa 1946 E. Kuthan 8° s. 24. (B-ka Teatr 3).

91. **Wilbik-Hanka W.** J a b ł o ń g a d a. Dramat w 17 obrazach. [W-wa] 1946 Zw. Młodz. Wiejsk. R. P. „Wici" 8° s. 83, 1 nlb. (B-ka „Wici" 11).

92. **Witkowska M.** P r z e b a c z e n i e. Utwór scen. w 1 odsł. dla świetlic wiejsk. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° s. 24 (B-ka Teatr. Am. 239).

TEMATYKA HISTORYCZNA

93. **Baran T.** Z w y c i ę z c a s p o d S o l f e r i n o. Słuchowisko radiowe o powstaniu Czerw. Krzyża. Wyd. 2 Bydgoszcz 1946 Okr. Pomorski P.C.K. 16° s. 15.

*94. **Bogusławski W.** C u d m n i e m a n y c z y l i K r a k o w i a c y i g ó r a l e. Opera narodowa w 4 aktach. Muzyka J. Stefaniego. Łódź 1947 „Książka" 16°.

*95. **Greniuk P. i Turska Z.** Kościuszko w pieśni i w poezji. Łódź 1946 Wydz. Ośw. Roln. Woj. Urz. Ziemsk. 8° s. 110, 2nlb .

*96. **Iłowski St.** Przysięga Kościuszki. Widowisko historyczne. W-wa 1946 T-wo Teatru i Muz. Lud. 8° s. 15, 1 nlb.

97. **Nałęcz J.** Obrona Częstochowy. Sztuka w 8 obrazach, 10 odsł., na role męskie wg „Potopu" H. Sienkiewicza i „Kordeckiego" J. I. Kraszewskiego. Katowice [b. r.] Księg. św. Jacka 16° s. 79, 1 nlb. (B-ka Scen. K.D.K. 34).

*98. **Podkowa J.** Biała sukmana. Sztuka w 3 aktach z epilogiem. Kraków 1946 T-wo Teatru i Muz. Lud. 8° s. 48.

*99. **Rokoszowa M.** Od Bronowic do Racławic. Insc. wg wierszowanej powieści chłopskiej W. Tetmajera pt. „Racławice". Przedmowa prof. A. Balickiego, objaśnienia literackie T. Kudlińskiego. Kraków 1946 T-wo Teatru i Muz. Lud. 8° s. 62, 2 nlb.

*100. **Ronard Bujański J. i Lepszy K.** Rok 1846 w Krakowie. Montaż historyczny. W-wa 1946 E. Kuthan 8° s. 29, 3 nlb. (B-ka Teatr. 4).

*101. **Rytard J. M.** Ziemia. Sztuka w 4 aktach (10 odsł.) wg powieści B. Prusa „Placówka" [W-wa] 1946. Zw. Młodz. Wiejsk. R. P. „Wici" 8° s. 99, 1 nlb. (B-ka „Wici" 14).

*102. **Słobodnik W.** Jan Kiliński. Poemat dramatyczny wierszem, pisany w kwietniu 1944 r. w Uzbekistanie, w Ferganie [W-wa] 1946 Zw. Młodz. Wiejsk. R. P. „Wici" 8° s. 33 (B-ka „Wici" 10).

103. **Sykulski J.** Kunegunda. Księżniczka na zamku Kynast koło Jeleniej Góry. Utwór scen. w 3 aktach. Jelenia Góra 1946 Zw. Naucz. Pols. 8° s. 56.

104. **Wilbik W.** Żywią i bronią. Dramat w 8 odsłonach. [W-wa] 1946 Zw. Młodz. Wiejsk. R. P. „Wici" 8° s. 59. (B-ka „Wici" 7).

TEMATYKA BOŻONARODZENIOWA

105. **Daszyńska St.** Pójdźmy wszyscy do stajenki. Jasełka tradycyjno-ludowe w 3 odsł. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° s. 37, 3 nlb. (B-ka Teatr. Am. 245).

*106. **Greniuk P. i Mikuta M.** Hej, kolęda, kolęda. Inscenizacje, kolędy i wiersze na obchody bożonarodzeniowe. Łódź [b.r.] Woj. Urz. Ziemski 8° s. 87, 1 nlb.

*107. **Małłek K.** Jutrznia mazurska na Gody. Wyd. 3 uzupełnione i poprawione. Olsztyn 1946 Inst. Mazurski 8° s. 61, 3 nlb.

108. **Piątkowska I.** Gody Narodzenia Bożego. /Troski Maćkowe/. Obrazek ludowy w 3 odsł. z muzyką, śpiewami i tańcami. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° s. 87, 1 nlb. (B-ka Teatr. Am. 233).

109. **Szczepański L.** Szopka krakowska. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° s. 42, 2 nlb. (B-ka Teatr. Am. 246).

110. **Swierzyński M.** Jasełka — Boże Narodzenie. Misterium ludowe w 3 obrazach ze śpiewami i tańcami. W-wa 1946 Wyd. Lud. 8° s. 65, 3 nlb. (Teatr. B-ka Lud. 3).

111. **Turzański K.** Po kolędzie. Inscenizowane widowisko ludowe w 2 odsł. ze śpiew. i tańcami. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° s. 39, 9 nlb. (B-ka Teatr. Am. 244).

112. **Zawada J. i Potempa M.** Jasełka 1946/47 w 3 aktach z prologiem i intermediami [W-wa 1946] C. Z. Pol. Wych. Wojska Pols. 8° s. 36, 8 nlb. /nuty/.

MATERIAŁY I WIDOWISKA OBRZĘDOWE

*113. **Greniuk P.** Plon niesiemy plon. Materiały do obrzędu dożynek. Łódź 1945 Zw. Młodz. Wiejsk. R. P. „Wici" 8° s. 79, 1 nlb. (B-ka „Wici" 2).

114. **Gromski A.** Pląsy. W-wa 1946 Harc. Biuro Wyd. 16° s. 63, 1 nlb.

115. **Kowal A. i Orsztynowicz Cz.** Wieniec Wielkopolski — czyli święto żniw. Leszno 1946 Ref. Kult. i Szt. 8° s. 16.

*116. **Małłek K.** Plon czyli dożynki na Mazurach. Olsztyn 1946 Inst. Mazurski 8° s. 22.

*117. **Mickiewicz A.** Dziady. Opracował na scenę jako ludowe misterium zaduszne St. Iłowski, W-wa 1946 Lud. Inst. Ośw. i Kult. 8° s. 40.

118. **Pobratymiec-Płatkowski J.** Wróżby na świętego Jędrzeja. Obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16° s. 70, 2 nlb. (B-ka Teatr. Am. 207).

RÓŻNE

119. **Glosówna Z.** Anioł polskiej ziemi. Obraz scen. w 5 obrazach na tle życia W. Malczewskiej. Katowice [b. r.] Księg. św. Jacka, 16⁰ s. 43, 1 nlb. (B-ka Scen. K.D.K. 32).

120. **Raort W.** Nowe monologi. Seria I i II. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 44 (B-ka Teatr. Am. 174/5).

121. **Raort W.** Ćwierć tuzina skeczów. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 32 (B-ka Teatr. Am. 231).

122. **Suchodolska F.** Gdzie miłość tam i Bóg. Utwór scen. w 1 akcie wg opowiadania L. Tołstoja. Katowice [b. r.] Księg. św. Jacka (B-ka Scen. K.D.K.).

123. **Szczepański L.** Trzy skecze. Katowice [b. r.] „Odrodzenie" 16⁰ s. 36 (B-ka Teatr. Am. 242).

124. — patrz poz. 50a.

SZTUKI I MATERIAŁY, KTÓRE UKAZAŁY SIĘ PO 1 MAJA 1947 I NIE ZOSTAŁY UWZGLĘDNIONE W NINIEJSZYM OPRACOWANIU

1. **Bunsch A.** Przyszedł na ziemię święty. Rozważania dramatyczne w 3 aktach. Kraków 1947 Krajowa Centrala Caritas 8⁰ s. 63, 1 nlb.

2. **Fredro A.** Nocleg w Apeninach. Operetka-buffo w 1 akcie z muzyką M. Świerzyńskiego. W-wa 1947 Wyd. Lud. 8⁰ s. 40 (Teatr. B-ka Lud. 2).

3. **Golba K.** Lompa. Katowice-Wrocław 1947 Inst. Śląski 8⁰ s. 106, 2 nlb.

4. **Kazimierczyk St.** Kwiat paproci. Baśń scen. ze śpiewami i tańcami .(Oprawa muzyczna autora, ilustr. J. Prochyrowej) Wrocław 1947 Księg. „Postęp" 8⁰ s. 32.

5. **Morawska J.** Lawina. Sztuka w 1 akcie z prologiem. W-wa—Kraków 1947 E. Kuthan 8⁰ s. 47, 1 nlb. (B-ka Teatr. 5).

6. **Wawrzykowska-Wierciochowa D.** Świetlice dla dzieci i młodzieży szkolnej. Wyd. 2 zmienione Wrocław—Katowice 1947 „Dobra Książka" 8⁰ s. 196.

Komitet redakcyjny stanowią: Walerian Batko, Wanda Dąbrowska, Maria Kowalczykowa, Bronisław Lubicz-Nycz, Ryszard Wroczyński

Redaktor: Piotr Banaczkowski

Warunki prenumeraty: rocznie — zł 150.—, półrocznie — zł 80.—, kwartalnie — zł 50.—. Zeszyt pojedyńczy — zł 20.—.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. M. Reja 9. Konto PKO I-965. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ul. ks. Siemca 6.

WYDAWNICTWA
LUDOWEGO INSTYTUTU OŚWIATY I KULTURY
WARSZAWA 22, UL. REJA 9.

Książki i broszury

Radlińska H. **Oświata dorosłych.** Zagadnienia. Dzieje. Formy. Pracownicy. Organizacja 400.—

Drozdowicz-Jurgielewiczowa I. — **Z zagadnień dydaktyki dorosłych.** 120.—

Borowiecka M. **Kształcenie dorosłych.** Próba dydaktyki 200.—

Borkowska-Nelkenowa I. **Literatura polska w kształceniu dorosłych.** 90.—

Dziubak S. — **Samokształcenie jednostkowe i zespołowe.** Wskazówki z zakresu techniki i organizacji. 50.—

Dąbrowska W., Czarnecka J., Słomczewska J. — **555 książek wydanych w okresie powojennym.** 100.—

Czarnecka J. **Bibliografia oświaty dorosłych za r. 1946** 50.—

Pigoń S. **Główne problemy literatury ludowej.** 20.—

Kapuściński J. **Cierniste ścieżki literatury ludowej** w opr. S. Pigonia. 120.—

Marzec A. **Wierszowadła z prostego kowadła** w opr. dr. S. Spytkowskiego. 220.—

Korpała J. **Zajęcia kulturalno-artystyczne w świetlicy wiejskiej.** (wyczerpane). 30.—

Mickiewicz A. **Dziady.** Ludowe misterium zaduszne w opr. S. Iłowskiego. 55.—

Landy-Brzezińska J. **Czytamy.** Początkowa nauka czytania i pisania dla dorosłych. 100.—

Landy-Brzezińska J. **Wskazówki metodyczne do elementarza „Czytamy".** 20.—

Landy-Brzezińska J. **U progu Nowej Polski.** Pierwsza książka do czytania na kursach i w szkołach dla dorosłych. 120.—

Czasopisma

„Przewodnik Literacki i Naukowy" — Kwartalnik. Metodyczny przegląd polskiej produkcji wydawniczej. Z zasiłku Ministerstwa Oświaty. Cena egz. 200.— zł. PKO I-4703.

„Oświata i Kultura" — Miesięcznik poświęcony zagadnieniom oświaty dorosłych. Z zasiłku Min. Oświaty. Prenumerata na konto PKO IV-704, kwart. 80 zł, pojedyńczy numer 30 zł + koszt przesyłki. Redakcja: Kraków, św. Anny 5.

„Praca Oświatowa" — Miesięcznik poświęcony zagadnieniom praktycznym pracy społeczno-oświatowej. Z zasiłku Min. Oświaty. Prenum. na konto PKO I-965, rocznie: 300 zł, półrocznie: 150 zł, kwart.: 80 zł, poj. numer 30 zł + koszty przesyłki.

Rzeczy Ciekawe" — Miesięcznik popularno-naukowy. Wyd. Centralna Poradnia Samokształcenia przy LIOK, W-wa, ul. M. Reja 9. Prenum. na konto PKO I-1313, rocznie: 200 zł. półrocznie: 110 zł, kwart.: 60 zł, poj. numer 20 zł.

BIBLIOTEKA
W. S. P.
w
Gdańsku
C-II 2541
PWH 3105/Gk-Gd./30